PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 27 (1035) DNIA 1 KWIETNIA 1935 ROKU ROK XV

Nowe 5 setów walki Ehrlicha z Barną

Legja — Wisła 4:0

Pierwsza sensacja ligowa w Warszawie. Pogoń remisuje z Garbarnią 1:1 w Krakowie

Ostatnie próby pięściarzy Łodzi i Poznania przed mistrzostwami Polski

Londyn rzuca promień światła na naszych rywali z Afryki

Tabela wypełnia się cyframi...

Na nieskalanie czystej do niedzieli tabeli tegorocznych mistrzostw Ligi, wpisaliśmy wczoraj dwa pierwsze wyniki: Legja — Wisła 4:0 i Garbarnia — Pogoń 1:1. Obecnie każda prawie niedziela, czy dzień świąteczny znaczyć się będzie w pochodzie z jednej strony do wielkiego tytułu, a z drugiej do spadku w otchłań klasy A, cyferkami nowych wyników.

Pozostało ich do wypełnienia... drobnostka: jeszcze „tylko" 108 meczów mamy przed sobą.

Sto osiem meczów — 164 godziny gry — niemal 7 dni bezustannej walki piłkarskiej na boiskach Warszawy, Krakowa, Wielkich Hajduków, Lwowa, Poznania i Łodzi. Sto osiem meczów, które wypełnią nową kartę w historji polskiej piłki nożnej, których przebieg zdecyduje o stanie i pełnej kasie jednych klubów, a o zapomnieniu i upadku drugich.

Mecze niedzielne nie powiedziały naogół wiele: spotkanie krakowskie utopiło technikę, szybkość i strzał w grzęzawisku boiska i z tego też względu nie dało prawie żadnego materjału porównawczego. Wiemy tylko tyle, że Pogoń jest groźna w napadzie, a Garbarnia dysponuje dobremi tyłami.

Ale wiemy również i to, że w normalnych warunkach zarówno tyły lwowian, jak ofenzywa krakowian mogą odzyskać swą zachwianą na błocie kondycję i wyrównać swe niedzielne braki.

O meczu warszawskim, który odbył się na boisku prawie normalnem, można mówić już bardziej konkretnie. Tak więc Legja zademonstrowała formę, która powinna jej w pierwszym okresie mistrzostw przynieść piękną wiązankę punktów. Zespół wojskowych jest dobrze przygotowany, wyrównany, kompletnie pozbawiony punktów wybitnie słabych.

Natomiast z Wisłą nie jest dobrze: zespół krakowski posiada wyraźne luki w tyłach, a w napadzie dysponuje kwintetem zbyt mało zcementowanym, aby mógł być groźny dla przeciętnie nawet dobrej obrony przeciwnika.

Ta nieciekawa forma Wisły jest tembardziej przykra, że krakowianie wybierają się na Wielkanoc do Belgji. Drużyna ta w formie niedzielnej jechać, zdaniem naszem, nie powinna.

Być może, że najbliższe dwa tygodnie wpłyną decydująco na obraz tej drużyny. W każdym razie PZPN musi ją bacznie obserwować, aby w razie czego nie dopuścić do wyjazdu, który zamiast pożytku mógłby przynieść tylko szkodę naszej propagandzie zagranicą.



START FINAŁU NA 100 MTR NA BIELANACH
Zwyciężył Krawczyk (Legja), drugi od lewej w czasie 11,5 sek.



SMACZNY KĄSEK
dla Nawrota (na prawo) sprzątnął napastnikowi Legji z przed nosa bramkarz Wisły Koźmin. Na lewo wiślacy Obtułowicz i Szumilas.

Kajnar i Misiurewicz

wygrywają nieznacznie spotkania eliminacyjne

W sobotę odbyły się zawody międzyklubowe, organizowane przez Wartę z udziałem zawodników Kolejowego Przysp. Wojsk. i Zw. Strzeleckiego. W ich ramach odbyły się walki eliminacyjne na mistrzostwa Polski w wagach lekkiej i półśredniej.

W wadze lekkiej spotkali się dwaj koledzy klubowi Kajnar i Ratajak z Warty. Zwyciężył nieznacznie Kajnar, rozporządzający większą rutyną. Przeważał on w pierwszem i drugiem starciu, atakując swego przeciwnika dobrze lewemi prostemi i sierpami. W trzeciem starciu natomiast walczył nieczysto, uciekając się do zwarcia i przetrzymywania. To też starcie to należało do spokojnej walczącego Ratajaka, który wypadł bardzo dobrze i zapowiada wybicie się na czołowe stanowisko w tej wadze.

W wadze półśredniej Misiurewicz (Sokół) pokonał po zaciętej walce Jareckiego (W) nieznacznie na punkty. W pierwszem starciu, wyrównanem, obaj walczą ostrożnie, pod koniec Jarecki rozcina Sokołowi czoło, tak, że ten silnie krwawi. W drugiem starciu Misiurewicz lekko przeważa, podczas gdy w trzeciem pomimo krwawienia, zdobywa wyraźniejszą przewagę, atakując energicznie i skutecznie warciarza.

W walkach międzyklubowych osiągnięto następujące wyniki: Ratajczak (W) dzięki większej agresywności zwyciężył swego kolegę klubowego Tugemana w wadze papierowej. W wadze koguciej lepszy technicznie Roszkiewicz osiągnał remis z agresywnem Graetzerem (KPW). W wadze piórkowej Florysiak II (W) zwyciężył pewnie na pkt. Chlebowskiego (KPW). W tej samej wadze Pospieszyński (ZS) pokonał po humorystycznej chwilami walce Jeneka (KPW). Stefański (ZS) po ciekawej walce zwyciężył zasłużenie na pkt. Frankowskiego (W). W ostatniej walce w tej wadze Jankowski (W) pokonał Stanka (KPW), przyczem walka ta stała na beznadziejnie słabym poziomie. Wreszcie w wadze lekkiej doskonale walczący i technicznie znacznie lepszy Walkowiak (ZS) zwyciężył wysoko na punkty dziko walczącego Wolniakowskiego (W).

Sędziował w ringu p. St. Śmiglak dobrze, na punkty pp. por. Łapiński, K. Derda i Urbaniak.

Risko - Pyłkowski walczył w Clevelandzie i pobił na punkty po ośmiu rundach Jimmie Belmonta.

Poreda będzie walczył 8 b. m. z Jack Doylem. Będzie to debjut Irlandczyka, którego do Ameryki sprowadził Jack Dempsey. Los Poredy, który swe wszystkie ostatnie spotkania przegrywał przez k. o. w pierwszej rundzie, zdaje się być zgóry przesądzony.

Kolarze emigracyjni chcą reprezentować Polskę na mistrzostwach świata w Antwerpji: Majorczyk, Napierała, Banaszak i Traczyk pokazali na Igrzyskach emigracyjnych w Warszawie, że reprezentują niezłą klasę, a najlepszy kolarz emigracji Marczyński do Warszawy nie pojechał. Wszelkie koszty związane ze startem w Belgji chce wziąć wychodźtwo na siebie. Pertraktacje z PZTK zostały wszczęte

Ekspedycja pięściarska Warszawy na mistrzostwa Polski znowu doznała poważnego osłabienia: w sobotę skręcił podczas ćwiczeń nogę Rotholc, nasz as wagi koguciej. Pięściarz Gwiazdy musi poleżeć kilka dni, a o jego występie w ringu trzeba zapomnieć.

Rotholca zastąpi zatem obiecujący zawodnik Legji — „Teddy", który jest wicemistrzem stolicy.



KUSOCINSKI
złapany przez objektyw w chwile po opuszczeniu wagonu, którym powrócił z Italji do Warszawy. Mistrz biegu wyraził pod pod adresem naszego fotografa wielkie niezadowolenie z racji dokonanego zdjęcia. Ponieważ jednak wszystko, co dotyczy rekordzisty interesuje ogół ogromnie, „ośmielamy się" opublikować jego podobiznę



WISŁA, KRAKÓW,
nie zastartowała szczęśliwie w tegorocznych walkach o mistrzostwo Ligi. Pierwszy mecz z Legją w Warszawie przyniósł wiślakom dotkliwą porażkę 0:4.
Stoją od lewej: Delekta (kier. sekcji), Oleksik, Koźmin, Kotlarczykowie, Artur, Szumilas, Kopeć, Balcer, Habowski, Łyko, Obtułowicz.



HARDWICK (ANGLJA)
odniosła na turnieju Queens Clubu potrójne zwycięstwo: w singlu, dublu pań i mixcie.

Jak w pełni sezonu

zagrała Legja z Wisłą, bijąc krakowian 4:0 i zdobywając dwa pierwsze punkty ligowe

Start wielkiego sezonu piłkarskiego w Warszawie był, ogólnie biorąc, udany. Niewątpliwie wypadłby on jeszcze lepiej, gdyby Wisła wystąpiła w formie bardziej już skrystalizowanej i potrafiła walczyć z Legją jak równy z równym.

Niestety krakowianie robili wrażenie zespołu, który dopiero ocknął się ze snu zimowego. Kondycyjnie wpadli zresztą jeszcze jako tako, ale technika, a może jeszcze bardziej koncepcje myślowe pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Wojskowi zorjentowali się w mig w słabych punktach swych przeciwników i przyznać im trzeba — wygrali swe atuty bodaj w stu procentach. Bo jednak wynik 4:0 mówi dużo, tym razem bodaj więcej niżby wynikało to z przebiegu walki.

Zresztą przyznać trzeba, że zwycięzcy wykazali się formą, jak na wiosnę, wręcz rewelacyjną. Coprawda gracze, zwłaszcza młodzi, stali na nogach miękko i przy lada zetknięciu padali na ziemię, ale pozatem nie brakło im ani ruchliwości ani szybkości, ani nawet braku oddechu.

Rewelacyjnie wypadła zwłaszcza prawa strona napadu. Prawoskrzydłowy Drabiński, szczupły, drobny blondynek rozumiał się doskonale ze swym najbliższym sąsiadem Gburzyńskim. Potrafili oni obegrywać przeciwników za pomocą krótkich podań, potrafili też zamieniać się pozycjami i wystawiać sobie piłki.

Nawrot, a zwłaszcza Łysakowski działali raczej na tyłach. Pierwszy nie błysnął coprawda wielką grą, ale mimo to wniósł, jak na siebie, dużo staranności i niewątpliwie potrafił cementować akcje obu stron napadu. Drugi był zbyt powolny i błysnął tylko dzięki kilku driblingom i strzałom, z których też padła najbardziej efektowna bramka dnia.

Wypijewski poprostu zadziwił swą formą. Potrafił iść z piłką, jak huragan, a że panował nad nią lepiej, niż zazwyczaj, więc przysporzył swą osobą Kotlarczykowi II-mu nie mało ciężkiej pracy.

W pomocy Legji zabrakło dobrego środka. Kubera ma coprawda dość rutyny, aby umieć znaleźć się na boisku, ale brak szybkości i wady techniczne zbyt często stara się nadrobić faulami. Szaller i Przeździecki II-gi zrobili, co do nich należało, jeśli chodzi o defenzywę, w akcjach ofenzywnych nie zawsze jednak potrafili stanąć na wysokości zadania.

Wielką formą błysnął Martyna: był niezawodny technicznie, wkraczał energicznie i w porę, jego wykopy były naogół dalekie i celowe.

Szczotkowski, ciągle jeszcze nieco sztywny, potrafił jednak dobrze się znaleźć przy boku słynnego kolegi. Keller poza próbkami dziwactw, ocenianych dobitnie przez galerję wykrzyknikami „warjat" pochwalić się może również rzetelnym talentem. Zwłaszcza robinzonada i nakrywka w drugiej połowie były zaprawą dobrej marki.

Wisła w sumie wyraźnie gorsza, najbardziej blado wypadła bodaj w napadzie. Trójka środkowa nie potrafiła rozdzielać piłek na skrzydła, zaciemniała grę a choć strzelała naogół w porę — wszystko szło albo górą albo bokiem. Balcer stracił swój potężny ciąg, ociężał i zwolniał, a jego vis-a-vis Habowski był postacią bez wyraźnej fizjonomji.

Kotlarczykowie, mimo braku rzucającej się w oczy formy, spełnili swe zadania w zupełności; natomiast Obtułowicz miał ciężkie życie z parą Drabiński, Gburzyński, opartą o szybkiego i agresywnego Szallera.

Obrońcy Wisły Oleksik i Szumilas wypadli nijako. Nie można im nic specjalnego zarzucić, ale nie ma też za co pochwalić. Koźmin nieco przyciężki i mało elastyczny.

Drużyny wystąpiły w składach:

Legja — Keller; Martyna, Szczotkowski; Szaller, Kubera, Przeździecki II-gi; Drabiński, Gburzyński, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Wisła — Koźmin, Oleksik, Szumilas; Kotlarczykowie, Obtułowicz; Habowski, Kopeć, Artur, Łyko, Balcer.

W pierwszym odcinku gry gospodarze przeważają wyraźnie: są lepsi technicznie, nieco szybsi i zwrotniejsi, to też łatwiej zdobywają teren. W 8-ej min. do niskiej centry Drabińskiego dobiega Nawrot i z kilku metrów zdobywa prowadzenie. Kapitan Wisły Kotlarczyk I-szy protestuje bezskutecznie, twierdząc niesłusznie, że był off-side.

W 7 minut potem po pięknej akcji całej piątki napadu Legji piłkę centruje krótko Drabiński do Gburzyńskiego, który podwyższa wynik do 2:0.

Gospodarze są nadal w przewadze: róg bity przez Drabińskiego muska sztangę, a nadbiegający Łysakowski główkuje piłkę obok sztangi; za chwilę ten sam gracz strzela pięknie ale znów niecelnie.

Teraz przychodzi do głosu Wisła, której przewaga uzewnętrznia się raczej w polu niż pod bramką. Notujemy ostry ale za wysoki strzał Kopcia i dwa nie wyzyskane wolne za faule Martyny.

I znów Legja jest na przedzie: w 35-ej min. Łysakowski strzela mocno w sztangę, a w trzy minuty później ten sam gracz po porywającym biegu Wypijewskiego, przejmuje jego centrę i z woleja pakuje ją nieuchronnie do siatki.

Utrata tych trzech bramek nie zdołała jednak załamać psychicznie wypróbowanych w niejednym już ciężkim boju wiślaków. Dokonał tego dopiero gol, strzelony już w 2-ej min. po przerwie Koźminowi przez Obtułowicza.

Mimo to Wisła jednak nie zrezygnowała, przez dłuższy okres była nawet stroną atakującą, ale mimo usiłowań trójki środkowej nie potrafiła tego jednak uzewnętrznić cyfrowo.

Sędzia p. Andrzejak, zbyt przeczulony na temat gry ciałem, pozatem naogół zadowolił.

Zagadka formy utopiona w błocie...

Krakowska inauguracja Ligi, Garbarnia - Pogoń 1:1

KRAKÓW. 31.3. — Tel. wł. — Garbarnia — Pogoń 1:1 (1:0). Bramkę dla Garbarni uzyskał Riesner, dla Pogoni Nahaczewski. Sędzia Staliński z Poznania. Publiczności 2.500.

W grząskich kałużach wiosennego błota utonęły pierwsze emocje kampanji ligowej w Krakowie. Na nic zdały się sygnały o dobrej formie Garbarni, czy też wieści o skompletowaniu ataku lwowskiego, dzięki wyzdrowieniu Matyasa. Walczyć przez 90 minut na grząskiem błocie, to znaczy przedewszystkiem dać próbę swego przygotowania kondycyjnego. Kto pierwszy się wyczepie ten ulega, umiejętności i technika schodzą na drugi plan.

Pierwsze chwile meczu przemawiały raczej za gośćmi. Drużyna, której atak zmontowany jest z graczy o dość dużej dozie techniki i szybkich, musiała przeważać nad ofenzywą, której motorem jest Pazurek, gracz ciężki w normalnych warunkach, cóż dopiero w papce lepkiego błota.

Wkrótce jednak doszły do głosu inne momenty, które zmieniły obraz gry. Pogoń przy lepszym ataku miała słabszą, a nawet całkiem słabą pomoc co umożliwiło Garbarni przejęcie inicjatywy. Już po kilkunastu minutach akcje lwowiaków ograniczały się do biegu Niechcioła czy też poczynań Matyasa, grającego zresztą bardzo ostrożnie i unikającego wiru walki.

Na tem tle wyrosła przewaga gospodarzy, którzy uzyskali prowadzenie i utrzymali je aż do połowy drugiego okresu gry. Zdobycie jednej tylko bramki przez Garbarnię jest wynikiem przytomności Albańskiego, który obronił parę groźnych rzutów. Pogoń jeszcze raz przeszła do ofenzywy w drugiej połowie i po kilkunastominutowych wysiłkach uzyskała przypadkowe wyrównanie. Wkrótce nastąpiło jednak wykluczenie Nahaczewskiego, co spowodowało skupienie sił pod bramką lwowską i odciążyło Garbarni bezapelacyjną przewagę.

Sklasyfikowanie graczy czy też omawianie ich umiejętności na tle fatalnych warunków byłoby wobec tego niewskazane.

Drużyny wystąpiły w składach: Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschmann; Niechcioł, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski, Borowski.

Garbarnia: Koszowski; Joksz, Pazurek II; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Woźniak, Walicki, Pazurek I, Skóra.

Spotkanie inauguruje ostry strzał Matyasa, obroniony z trudem przez bramkarza Garbarni. Jeszcze kilka minut upływa na atakach gości i zwolna Garbarnia przechodzi do ofenzywy. Pomoc jej, a szczególnie Wilczkiewicz i świetny Haliszka, stopują celowe posunięcia gości, wysuwające coraz częściej własny atak do boju.

Garbarnia opanowuje zwolna grę. W 23-ciej minucie następuje „wyjazd" Riesnera: jak huragan mija on Deutschmanna i Jeżewskiego i strzela ostro na bramkę. Piłka obija się o kilka nóg i wśród histerycznych krzyków wraca do Riesnera, który tym razem już na dobre lokuje ją w siatce. Oklaski witają sukces gospodarzy, którzy do przerwy są lepszym zespołem.

To samo dzieje się w pierwszych minutach po przerwie. Albański ma sposobność do kilkakrotnych interwencyj, po kilku chwilach Pogoń przechodzi jednak do kontrofensywy, by również w 23-ciej minucie uzyskać wyrównanie ze strzału Nahaczewskiego.

Goście zdołaliby może wygrać to spotkanie, gdyby nie incydent z Nahaczewskim. Będąc bez piłki, załatwiał on jakieś porachunki z jednym z przeciwników i w efekcie wyleciał z boiska. Od 30-tej minuty Pogoń gra w 10-ke i koncentruje swych graczy w okolicy bramki. To daje bezsporną przewagę Garbarni, która jednak nie umie jej wyzyskać.

Ostatnia próba K. S. Śląsk przed Ligą

Trener P.Z.P.N. zadowolony, a widzowie nie

ŚWIĘTOCHŁOWICE. 31.3. Tel. wł. Śląsk — Preussen (Zaborze) 5:1 (3:0). Wczorajszej niedzieli byliśmy świadkami ostatniego meczu benjaminka Ligi przed batalją ligową. Egzamin ten wypadł zdaniem obu trenerów pp. Otta i Spojdy, którzy byli obecni na meczu Śląska z Preussen (Zaborze)— dobrze. Na wydanie ostatecznej decyzji nie pozwalał błotnisty, ciężki teren, na którym, rzecz oczywista, gracze Śląska nie mogli w zupełności wykazać swych umiejętności i zdolności.

Śląsk: Mrozek; Seiffert, Bryła II; Goj, Hołota, Hamusik; Więcek, Smol, God, Cebulak, Feutig, a więc bez kontuzjonowanego na meczu obu Śląsków — Walusia, którego miejsce zajął Goj; Olbrycha zastąpił Feutig.

Ledwo się zorjentowano, że sędzia zaczął mecz, a tu gospodarze prowadzą już 1:0. To God niespełna w pół min. posłał świetnie splasowaną górną piłkę do siatki. Niemcy speszeni tym nagłym sukcesem, nie mogą się znaleźć na boisku, a kiedy Smol w 9-ej min. podwyższa wynik do 2:0, tracą zupełnie głowę, grając wręcz chaotycznie, niczem nie przypominając reklamowanej drużyny Ligi okręgowej.

Sytuacja zmienia się dopiero po przerwie, kiedy to goście przestawiają skład i przechodzą z rozpaczliwej obrony do ofenzywy. Dwa piękne wypady Śląska likwiduje teraz z wielkiem szczęściem Bong; dobry ten bramkarz musi jednak kapitulować przed „majstersztykiem" Goda, który z precyzją i wyrachowaniem oddaje ponownie daleki górny strzał pod poprzeczkę. Mimo tego sukcesu goście są panami sytuacji, defenzywa Śląska jest jednak na miejscu, niwecząc wszelkie intencje ambitnych Niemców w zarodku.

W 15-tej min. pod bramką Preussen robi się gorąco. Zamieszanie to spryt nie wykorzystuje God, który z 3 metrów zmusza bezradnego Bonka do poddania się. W minutę później piękny nie przemyślany kontratak kończy się na Mrozku.

Nagle, niewiadomo jaki sposób piłka znalazła się na centymetry za linją. Kiks ten zawinili Hanusik i Mrozek. W chwilę później znajdującego się w opałach Mrozka ratuje słupek. W tej fazie mamy jeszcze do zanotowania prześliczną robinsonadę Mrozka. Ostatnie minuty należą znów do benjaminka, przyczem Smol z podania Fojcika ustalił na 5 min. przed gwizdkiem wynik dnia.

Mecz prowadził p. Kossek z Siemianowic, do pauzy bez zarzutu, po zmianie jednak popuścił trochę cugli.

Po meczu zwracamy się do p. Otta z prośbą o kilka zdań o drużynie benjaminka. Musimy jednak na tem miejscu zaznaczyć, że Śląsk liczy się z tem, że KS Śląsk nic w Lidze nie wskórawszy podzieli los sprzed 8 lat. Pan Otto zapatruje się jednak na sprawę zupełnie inaczej. Oto co mówi:

— Trio obronne jest wcale szybkie, wie co chce i pracuje z głową. Zresztą i ustawianie się jest dobre, to też Śląsk będzie miał jedną z najlepszych defenzyw w Lidze. Pomoc, choć osłabiona, też mi się podobała: dobre ustawianie się, szybkość i ambicja. Zresztą cała drużyna ma pewien swoisty styl, który świadczy pochlebnie o jej możliwościach. Sądzę, że po małem udoskonaleniu będzie to zespół wcale dobry.

O ataku rozmówca nasz niewiadomo czemu nie chciał mówić. Widocznie ciężki błotnisty teren nie pozwolił mu na konkretny sąd.

Korty Legji

dla gier puharowych

Mecz o puhar Davisa Polska — Poł. Afryka, stosownie do uchwały zarządu P. Z. L. T. odbędzie się na korcie Legji. W razie zwycięstwa, również spotkanie z Czechosłowacją względnie Japonją odbyłoby się na tym samym korcie.

Plan obozów treningowych, które odbędą się w większych ośrodkach tenisowych w Polsce, nie został jeszcze ustalony. Narazie zostało postanowione, iż Jerzy Stolarow będzie trenować w ciągu maja w Katowicach, a w czerwcu w Łodzi.

Jasiński przeprowadzi trening w Wilnie w ciągu maja lub czerwca.

Hebda po powrocie z Riviery w dalszym ciągu niedomagał na nogę, tak że we Lwowie korzystał stale z masaży i elektryzacji. Hebda w najbliższych dniach przyjedzie do Warszawy.

Legja powiadomiła już Rot Weiss w Berlinie, iż przyjedzie na mecz 26—28 b. m. w składzie Hebda, Tłoczyński. Prawdopodobnie do Berlina pojedzie też Tarłowski celem rozegrania spotkań pokazaowych; prosił o to specjalnie Berlin.

Majewski i Wojciechowski będą korzystać z treningów w ciągu kwietnia w razie wolnego czasu Jerzego Stolarowa.

A. C. Szeged

na Święta we Lwowie

Przeciwnikiem Pogoni na Święta Wielkanocne będzie ostatecznie A. C. Szeged. Pertraktacje Pogoni prowadzone z Wackerem nie doprowadziły do celu, wiedeńczycy w ostatniej bowiem chwili korzystając z lepszej oferty wyjeżdżają w okresie Świąt na większe tournee po Portugalji.

Wielkanocny przeciwnik Pogoni — Szeged zalicza się do czołowej klasy węgierskiej. W mistrzostwach Węgier zajmuje obecnie czwarte miejsce. Węgrzy w pierwszym dniu Świąt spotkają się z Hasmoneą — w drugim dniu grać będą z Pogonią.

Wisła zwróciła się do zarządu Ligi z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Belgji i Francji również zawieszonemu Feretowi (vide zajście na meczu z Pogonią we Lwowie).

Złe współżycie z kolegami skłania Gamaja do przejścia z Podgórza do Garbarni. Tak przynajmniej pisze on do Ligi, prosząc o zezwolenie.

Naganę, zamiast dyskwalifikacji otrzymał ostatecznie p. Szebesta (Lwów), w wyniku apelacji do P. Z. P. N. Pierwotna kara (L. O. Z. P. N.) wyznaczona była za nieodpowiednie zachowanie się na meczu Lwów — Śląsk.

Termin 25-go sierpnia proponuje Jugosłowiański Zw. Piłki Nożnej na mecz z Polską w Warszawie.

JAN BALL 1)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

I.

Rozprostował dłonią gazetę.

— Zwycięstwo Schmelinga cieszy nas nietylko jako triumf Niemca nad Amerykaninem. Jesteśmy zadowoleni, że walka miała przebieg tak klarowny, że wygrana Maxa była bezapelacyjna i że wywalczona została w sposób rycerski i dżentelmeński. Max nie zawiódł pokładanych nadziei! Zrozumiał, że tego dnia patrzy na niego nietylko świat bokserski, nietylko grono miłośników i fachowców, ale na jego zwycięstwo czekał sam Führer i całe Niemcy!

Od pierwszej rundy do...

— Monachjum dzwoni! Czy pan każe przełączyć do pokoju, czy też dać do kabiny?

Gazeta zsunęła mu się z kolan

— Dobrze słychać?

— Jak z drugiego pokoju!

— Dawaj tutaj. Żwawo!

Boy zasalutował i skoczył do windy.

— Hallo? Max? To ja, Anny! Otrzymałeś moją depeszę?

— Dlaczego nie telefonowałaś wczoraj?

—Byliśmy w górach, na plenerach. Telefon nieczynny od szóstej. Co innego — depesze! Tam ciągle jeszcze uważają, że telegramy wysyła się tylko w razie bankructwa albo śmierci. Więc dla telegramów mają serce otwarte, a o telefonie mowy niema! Pogawędki powinno się prowadzić w dzień, a nie w nocy budzić panią urzędniczkę. Zwymyślałam babę ostatniemi słowami i wysłałam ci telegram. Otrzymałeś?

— Bardzo miły. Dziękuję!

—Układaliśmy go wspólnie: Lamac, Wolf, Retty i Charlotte Radspieler. Byli wyraźnie pod wrażeniem tej walki. Charlotte siedziała przy głośniku i za spikerem powtarzała wszystkie twoje uderzenia. Można było zdechnąć ze śmiechu! Wiesz przecież, że niema pojęcia o boksie. Zawróciłeś jej w głowie, niema co mówić...

Powiedz naprawdę, czy ta wczorajsza walka wyglądała tak jednostronnie, jak opowiadali przez radjo? Przecież tyś go rozniósł, to była masakra!...

— Hamas był słaby, bez formy. Obrał do tego fałszywą, najfałszywszą dla siebie taktykę. Cały czas w defenzywie, bronił się, nie szedł do przodu. To nie przypominało w niczem Hamasa z Nowego Jorku!

— Popodbijał ci oczy? Wycałuję wszystkie guzy, wszystkie rany, wszystkie skaleczenia biednego mojego Maxa! Nic potem nie będzie bolało, nie zostanie żadnych śladów po walce! Dobrze? Przyjedziesz?

— Właśnie, Anny, z tem są komplikacje. Czy ty musisz siedzieć w Monachjum?

— Na dwa tygodnie jestem unieruchomiona. Kręcimy teraz dla „Bavarii" „Świąteczne porządki". Codziennie o 8-mej muszę być w Geiselgasteig, a nigdy nie wracam do hotelu przed dziesiątą wieczorem. Jedzenie na miejscu, spanie na miejscu, rozrywki żadnej! Wściec się można, tembardziej, że nie mam prawa zbesztać Lamaca, bo to nie on winien, ale kontrakty. Możebym się uspokoiła, gdybyś ty przyjechał do Anetki, chociaż na tydzień, chociaż na kilka dni.

— Nie da rady, maleńka! Ze trzy dni muszę zostać w Hamburgu, bo lada chwila zawarty będzie kontrakt o mistrzostwo świata. Jacobs pilnuje wprawdzie moich interesów, ale wiesz sama, że kwestja terminu i odszkodowania nigdy nie może być powierzana menażerowi, bo taki jełop myśli tylko o swoich procentach. Potem chciałbym wyjechać gdzieś na odpoczynek. W góry Harcu, albo do jakiegoś głębokiego lasu... żebym wreszcie siedział sam i przestał odpowiadać na głupie pytania. Rozumiesz?

— A nie chciałbyć wypocząć przy mnie?

— Mówisz, jak rozkapryszone dziecko! Jechać do wytwórni filmowej na odpoczynek, to to samo, co iść do „Feminy" na trening! Dla mnie byłaby — to męka, a i dla ciebie żadna frajda, bo siedzisz cały dzień w atelier...

— Jestem nierozsądna, przepraszam Maksiu... A kiedy byłby mecz z tym Baerem?

— Najwcześniej w lipcu.

— Wygrasz, prawda że wygrasz? Musisz wygrać! Pojadę z tobą, będę cały czas ściskała wielki paluszek i modliła się do świętego Antoniego. Dasz mu haka, jak temu Heuserowi na treningu i wyniosą trupa z ringu. A Madison Garden będzie tupał — i gwizdał — i ryczał — i kwiaty rzucał, a cała Ameryka będzie u stóp mego Max...

Dlaczego nic nie mówisz? Max, powiedz na dowidzenia, że mnie kochasz! Kocha Maksio małą Anulkę?

— Kocha.

— Chciałby ją popieścić?

— Chciałby.

— Jak pieściłby, jak? Cobyś zrobił Max, ty obrzydliwcze, ty brutalu, ty bokserze...

— Anny, do mnie przyszedł jakiś pan od Rothenburga. Muszę przerwać!

— Zadzwoń do mnie przy pierwszej sposobności. Jutro, pojutrze, kiedy tylko wydarzy się coś ciekawego! A do matki już dzwoniłeś?

— Do matki popołudniu! Będzie tu kilkunastu dziennikarzy na herbacie, chcę żeby rozmowa odbyła się przy nich. „Liebe Mutti!" — to robi wrażenie. Good bye, mała!

— Całuję cię, kochanie!

Schmeling podszedł do lustra, pociągnął kilkakrotnie ręką po brodzie („trzeba się ogolić!"), odgarnął do tyłu czarne włosy i raz jeszcze przeszukał całą twarz. Była gładka, bez skazy. Mecz nie pozostawił na nim najlżejszych śladów. Ani jednego sińca, ani jednego zadrapania!

Śmiesznie zezując obejrzał uszy. Też w porządku! Ładne, męskie ucho, żaden kalafior, ani rozwidlona brodawka, która tak często wisi u bokserów.

I nagle —szybko narzucił włosy na czoło. Czarne kosmyki zwinęły się w obwarzanki nad krzaczastemi brwiami. Potrząsnął głową, żeby loki wyglądały jaknajnaturalniej. Tak lepiej, w tej pozie młodego chłopca, nie dbającego o fryzurę.

A najważniejsze — teraz nie było widać uciekającego, lombrozowskiego czoła...

*

O godz. 20.43, akurat na dwanaście minut przed odjazdem expressu Hamburg — Berlin, zajechała przed dworzec limuzyna hotelu „Atlantic".

Szofer nie zdążył otworzyć drzwi i zgiąć się w czołobitnym ukłonie: Schmeling był pierwszy na trotuarze. Szybkim krokiem podszedł do kasy.

— Proszę o bilet według tej kartki! Gdybyśmy chcieli wymówić wszystkie stacje, nie zdążyłbym nawet na ranny kurjer!

Kasjer niczemu się nie dziwi. Nie wolno mu. Obejrzał wręczony karteluszek, kilka razy ruszył bezradnie wargami i wreszcie rzucił przez okrągłe okienko:

— Druga czy pierwsza?

— Druga.

— Zaraz obliczę.

Zaczął szukać w taryfach. Hamburg—Berlin, plus Berlin — Poznań, plus Poznań — Jarocin, plus Jarocin — Gostyń, plus Gostyń — Borzęciczki.

— 57.50. Ma pan piękną drogę, powinszować! Jedzie się z 5-ciu przesiadkami, ze 36 godzin. Ostatni odcinek wąskotorówką. Może pan wprawdzie ze Zbąszynia jechać na Wronki, ale to będzie kosztowało...

— Max niecierpliwie potrząsnął głową.

(d. c. n.)

Austrjacy liczą na mecz z Polską

Sekretarz Wiktorin i mistrz Zehetmayer o naszych szansach w „Mitropacup"

W małym pokoiku hotelu „Bayrischer Hof" mieści się „lokal" amatorskiego Związku bokserskiego Austrji. Biuro i jego umeblowanie, to jedna maszyna do pisania (z czasów Marji Teresy), jedna szafa (jedyny mebel, z którym się bliżej nie zetknąłem i dlatego o jego stanie nic ujemnego powiedzieć nie mogę), dwa pod stosem różnych druków pękające stoliki i tyleż kulawych krzeseł. A że w pokoju było czterech, żądnych odpoczynku czy wygody, było to trochę za mało.

Widząc me zdziwienie p. Wiktorin, sekretarz Związku, uświadamia mnie mówiąc:

„Drogi przyjacielu między związkami naszych krajów jest wielka różnica. Związek Polski korzysta z opieki władz polskich z jednej strony, a z drugiej nie ma konkurencji zawodowców. Dlatego też szeregi polskich bokserów nie są dziesiątkowane, lecz przeciwnie, pod batutą P.Z.B. rosną i rozwijają się.

W Polsce zawody bokserskie odbywają się niemal zawsze przy szczelnie wypełnionych salach. A u nas? Pustki, więc bieda.

Z tych też względów zwróciliśmy się 19 marca do P.Z.B. i zaproponowaliśmy mu urządzenie zawodów rewanżowych o Puhar Europy, które miały w myśl regulaminu odbyć się w Wiedniu. Stosunki finansowe nie pozwalają nam sprowadzić drużyny polskiej do Wiednia, bo do przedsięwzięcia tego dopłacilibyśmy napewno 2000 S., a na taki luksus stanowczo sobie pozwolić nie możemy.

W okresie letnim dają się nam profesjonałowie dobrze we znaki".

Na zapytanie, czy Związek austrjacki nie liczy się z tą możliwością że PZB zażąda za niedostosowanie się do regulaminu rozgrywek o Puhar Europy przyznanie mu zwycięstwa 16:0, dokładnie tak samo jak to i Niemcy uczynili, dostałem odpowiedź następującą:

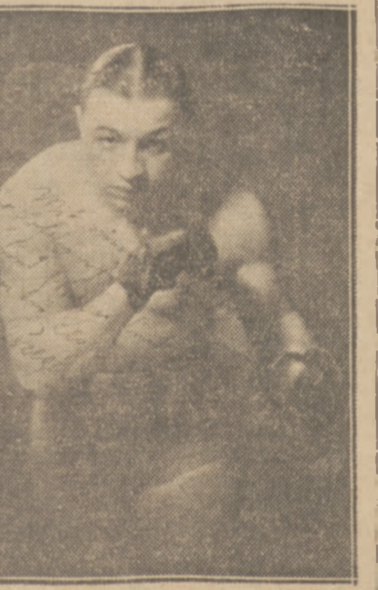
— Sprawa z Niemcami wygląda zupełnie inaczej. A.Z.B. otrzymał od swych władz przełożonych zakaz brania udziału w spotkaniach międzynarodowych z Niemcami. Jakkolwiek nie jest jeszcze dotychczas znaną decyzja władz międzynarodowych to liczymy się z tą możliwością, że Niemcom zostanie przyznane zwycięstwo 16:0. Polskim zawodnikom natomiast przeciwstawiamy naszą reprezentację i jesteśmy gotowi w wyznaczonym terminie stawić się do walki. Decydując się przecież na walkę w Polsce pozbawiamy się sami wielkiego plusu jakim jest własny teren. Więc już z tych względów nie może być mowy o rozstrzygnięciu takiego sporu na korzyść Polski.

Zapytany o naszych bokserów powiedział p. Wiktorin:

— Na to pytanie odpowie panu najlepiej p. Zehetmayer,—wskazując równocześnie na siedzącego obok mnie posterunkowego. Od mistrza Europy dowiedziałem się, że najlepszą marką cieszą się w Wiedniu: Majchrzycki, Forlański, Karpiński i Antczak. Bokserom austrjackim podobało się w Polsce wszystko, oprócz... piwa. Zehetmayer czuje specjalny żal do sędziego ringowego i sędziów punktowych turnieju poznańskiego. Twierdzi bowiem, że w pierwszej i drugiej rundzie miał przewagę nad Dorobą a trzecią tylko przegrał. Z kontuzji oka już się wyleczył i dzisiaj walczy w zawodach o mistrzostwo Austrji.

Myśli z radością o możliwości rewanżu w Polsce, który utożsamia z pewnem zwycięstwem, ba nawet ze zdruzgotaniem przeciwnika.

Kilka silnych uścisków dłoni i opuszczam lokal A. Z. B.



ZAHETMAYER (AUSTRJA) cieszy się na myśl o rewanżu, który ma otrzymać od Doroby.

A pocóż te eliminacje?...

Niepotrzebna zabawa pięściarzy łódzkich

Ring łódzki przeżywał w piątek wieczór nielada sensację. W ramach małowartościowych międzyklubowych zawodów pięściarskich ŁKS odbyły się trzy walki eliminacyjne przed mistrzostwami Polski.

„Challengerem" mistrza Łodzi wagi piórkowej Leszczyńskiego był Woźniakiewicz. Wprawdzie dwukilowa nadwaga Woźniakiewicza zwalniała Leszczyńskiego od walki, przyjął on jednak rzuconą rękawicę i stał się niespodziewanie bohaterem dnia.

Ale najpierw zatrzymajmy się przez chwilę przy nadwadze Woźniakiewicza, co nie powinno przejść bez echa. Podczas gdy Leszczyński „pocił się" aby strenować, Woźniakiewicz o wagę wogóle się nie troszczył. Ta nielojalność w stosunku do kolegi klubowego srodze się zresztą zemściła.

Leszczyński z pasją zaczął atakować. Już w pierwszej minucie Woźniakiewicz padł na deski, co wywołało odrazu napięcie na widowni. Wśród ogłuszających wrzasków Woźniakiewicz wstał i odpoczywał na linach przez 7 sekund. Gdyby nie flegma sędziego, opóźnienie liczenia, a następnie przeszkadzanie Leszczyńskiemu bezpośrednio po wznowieniu akcji, Woźniakiewicz byłby przegrał przez k. o. Ale i Leszczyński, zaskoczony wynikiem swego ciosu, nie potrafił wykorzystać sytuacji.

Woźniakiewicz przetrzymuje kryzys, a przerwa jest dlań zbawienna; odtąd ma on stałą przewagę aż do ostatnich sekund walki, gdy Leszczyński niespodziewanie zadaje znów kilka celnych ciosów. Spotkanie wygrywa Woźniakiewicz słusznie. Zaznaczyć należy, że bodaj po raz pierwszy w swej bogatej karjerze Woźniakiewicz znalazł się na deskach.

W wadze lekkiej Banasiak wykazał pełną wagę półśrednią (65 kg.). Na taki handicap Wdowiński słusznie nie chciał się zgodzić i walka się nie odbyła; Banasiak jedzie do Poznania, choć udziału w mistrzostwach nie brał, a Wdowiński jest wicemistrzem swej kategorji.

W wadze półśredniej nadspodziewanie dobra była walka Taborka z Durkowskim. Siły były zupełnie równe, to też zwycięstwo Taborka krzywdzi wyraźnie Durkowskiego, który tym razem walczył o klasę lepiej niż na mistrzostwach, gdy tymczasem forma Taborka pozostawiała dużo do życzenia. Pierwsze starcie należało do Durkowskiego, drugie było wyrównane, w trzeciem dopiero do głosu doszedł Taborek, który był świeższy od swego kolegi klubowego.

W pozostałych walkach wieczoru wyniki były następujące: w wadze muszej Madej (ŁKS) pokonał Bartniaka (IKP). W w. koguciej Wojciechowski II (G) wygrał pewnie z Pietrasikiem (Tomaszów), a Celmar (ŁKS) po bardzo ładnej walce pokonał rokującego duże nadzieje Graczyka II (IKP). W w. lekkiej Adamski (Tomaszów) zwyciężył Mikołajczyka (G), a Bicer II (Tom.) — Bagrowskiego (IKP), w półśredniej Janas (IKP) — Sielskiego (ŁKS).

Sędzią ringowym był p. Bryczkowski; popełnił on tyle błędów, że poważnie należałoby się zastanowić, czy do odpowiedzialnej tej roli się nadaje. Zainteresowanie zawodami dość znaczna.



GBURZYŃSKI (LEGJA) główkuje piłkę, mimo energicznej kontrakcji Szumilasa. Na prawo nasz reprezentacyjny pomocnik Kotlarczyk II-gi.

Adolf Riebe

trenuje piłkarzy Warty - Poznań

Jak już swego czasu pokrótce pisaliśmy, również i poznańska „Warta" wszczęła starania o pozyskanie trenera zagranicznego dla swej drużyny piłkarskiej. Zrobiono to coprawda późno, lecz lepiej późno niż... jeszcze później. Nowopozyskany trener Warty p. Adolf Riebe z Wiednia przyjeżdża do Poznania dopiero w najbliższych dniach.

Trener Adolf Riebe to 45-letni mężczyzna, który trenuje rozmaite zespoły piłkarskie od roku 1918. Był on trenerem wiedeńskich klubów piłkarskich „Wiener Association Footballclub" (W. A. F.), „First Vienna Football Club" (I. V. F. C.), „Wiener Sport Club" (W. S. C.), „Brigittenauer Athletik Club" (B. A. C.). Od 1 stycznia 1925 do 30 października 1925 roku p. Riebe trenował pierwszą drużynę Spielvereinigung Fuerth, będąc równocześnie trenerem zespołu reprezentacyjnego południowych Niemiec. Od 1.11 25 do 15.7 26 trenował Viennę, przechodząc następnie do H. S. V. (Hamburg), trenując go do 1 stycznia 1928. Od 1 lipca 1930 do 31 lipca 1932 p. Riebe trenował Racing Club de Strasbourg — vicelidera Francji. jako lewy łącznik w drużynie „Spielvereinigung Fuerth", która wówczas zdobyła mistrzostwo Niemiec.

Bajorek, pomocnik Wisły krakowskiej otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i przeniósł się do Przemyśla, gdzie otrzymał posadę i podpisał zgłoszenie do tamtejszej Polonji.



NOJI (SOKÓŁ—POZ.) wygrał poza konkursem bieg o puhar Magistratu Warszawskiego.

Afrykanie w pogotowiu bojowem

Niemiec Demasius prowadzi treningi. 6000 zł. od Anglji za przyjazd do Europy

Londyn, 26 marca.

Rezultaty mistrzostw tenisowych Północnej Afryki w Johannesburgu, które przyniosły łatwe zwycięstwo N. S. Farquharsona nad V. G. Kirbym w stosunku 6:0, 6:3, 6:1, potwierdzają nie tylko jego chwilową bezwzględną wyższość w singlu nad Kirbym, ale dowodzą również, iż Farquharson, ongiś znany tylko jako znakomity dublista, ostatnio, zwłaszcza po swem sensacyjnem zwycięstwie w singlu nad F. J. Perrym w 1933 roku, stopniowo ale stale poprawia swą formę w grze pojedyńczej.

Zaraz po mistrzostwach Związek Tenisowy Półn. Afryki, ostatecznie wybrał zespół Davis Cupowy, w którego skład wejdą następujący czterej gracze: 1) N. G. Farquharson, 2) V. G. Kirby, 3) Max Bertram, 4) J. Hendrie.

Kapitanem zespołu został p. T. B. Barker (również dobrze znany w Anglji weteran tenisowy).

Max Bertram wygrał mistrzostwo P. Afryki w singlu w roku 1932, ale potem nie miał zbyt wiele czasu na grę i już w 1933 roku był dziesiątym graczem, zaś w roku zeszłym w sierpniu r. 1934-go zajął piąte miejsce.

J. Hendrie, mistrz dublowy Natalu, ma lat 21 i mimo, iż nie jest notowany na liście oficjalnej, wydaje się być bardzo obiecującym singlistą; wyznaczony został on jako rezerwowy do dubla.

Tak więc Południowa Afryka polegać może na trzech singlistach (Farquharson, Kirby i Bertram) i parze Farquharson—Kirby — ewentualnie Hendrie, zamiast Kirbyego.

Team ten, nadzwyczaj groźny dla Polski, rozpoczął już przed wyjazdem do Europy, specjalny trening z Demasiusem, byłym znanym amatorem niemieckim.

Angielski Związek Tenisowy wyznaczył subsydjum w sumie 250 funtów szterlingów na koszty przejazdu zespołu P. Afryki do Anglji, stawiając za warunek wzięcie udziału całego zespołu w mistrzostwach Anglji na kortach twardych w Bournemouth już w początkach maja, w meczach Davis Cupowych oraz w Wimbledonie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Polskiego Związku Tenisowego na powyższe subsydjum, które dowodzi, iż P. Afrykańczycy przyjeżdżają do Europy, nietylko dla spotkania Davis Cupowego z Polską, ale ażeby wziąć również udział w szeregu turniejów europejskich. Subsydjum owo powinno ułatwić załatwienie pomyślne sprawy pokrycia kosztów sprowadzenia zespołu P. Afryki do Warszawy, a w każdym bądź razie zredukować te koszty do minimum.

Estejot.



PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ GWIAZDY odnieśli duży sukces, bijąc Marymont 5:0. Klęczą od lewej: Feinbaum II, Lerner, Zylberman; stoją od lewej: Bronsztein, Szulsingier, Freiman, Krotenberg, Piderman, Dawidson, Frydman, Goldberg, Cukrownik.

Votum nieufności

dla P. Z. H. L. od Wilna

Na walnem zebraniu Wil. Okr. Zw. Hokejowego omawiano zajęcie stanowiska w sprawie wyeliminowania w swoim czasie Ogniska z mistrzostw hokejowych Polski. Epilog rozegra się na walnem zebraniu PZHL w Warszawie w maju.

Wilnianie powzięli przez aklamację wniosek wyrażenia tam wotum nieufności zarządowi, za krzywdę jaką wyrządzono hokejowi wileńskiemu. Postanowiono wysłać na zebranie delegatów klubowych, którzy zreferują całą sprawę i zgłoszą w odpowiedniej chwili wniosek nieufności.

Zarząd Wil. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie wybrany został w następującym składzie: prezes — M. Puchalski, wiceprezes I — J. Niecieckí, wiceprezes II — Coch, sekr. Wigura, skarbnik — Okułowicz, kap. sport. Wiro - Kiro, przewodn. wydz. spr. sędz. P. Wasilewski, członkowie zarządu: Andrzejewski i Lisowski.

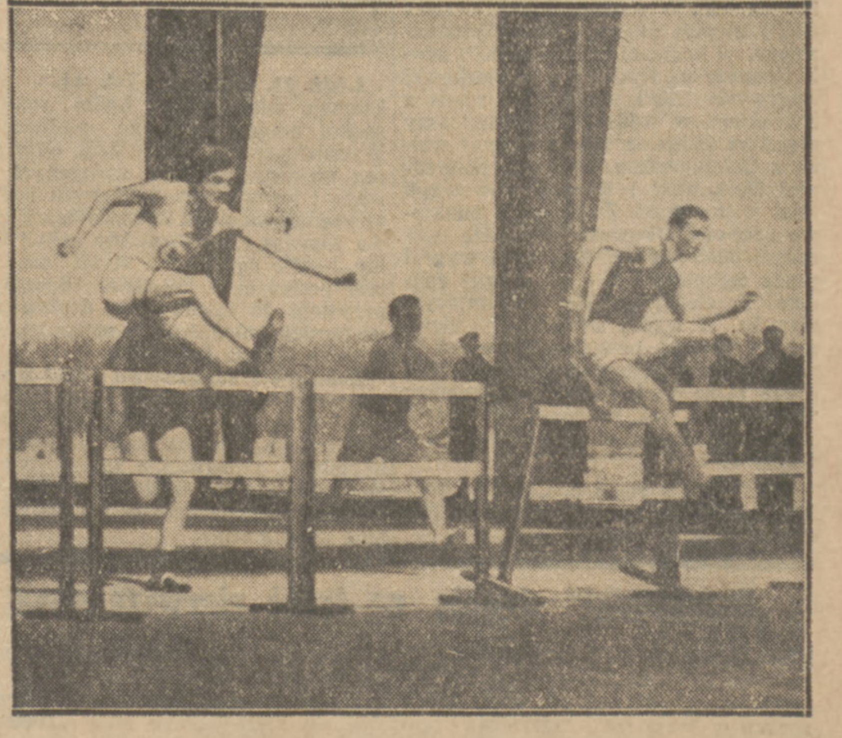
Walne zebranie nadało prof. Janowi Weyssenhoffowi tytuł członka honorowego OZHL. Prof. Weyssenhoff opuścił na stałe Wilno wyjeżdżając do Ameryki. Po powrocie z Ameryki zamieszka w Krakowie. (Niec.).



WYKŁAD O NOWYCH PRZEPISACH BOKSERSKICH DLA SĘDZIÓW WOZB
Siedzą od lewej w pierwszym rzędzie: pp. sierż. Słabicki, Lerner, Fersztendig, przewodniczący Wydziału Sędziowskiego PZB Bielewicz, adw. Piekarski, Welt; w drugim rzędzie od lewej: Sachnowski, Świdnicki, inż. Merliński, Kahn, Rutkowski.



KARLSEN (NORWEGJA) rekordzista Europy w pływaniu 200 mtr. nawznak w czasie 2 m. 37,1 sek



BIEG 80 MTR. PRZEZ PŁOTKI podczas zawodów w CIWF wygrywa Lokajski (na prawo) przed Salikowskim.

Stylem telegraficznym z całego świata

Barna bije Ehrlicha.

PARYŻ, 31. 3. Tel. wł. Turniej pingpongowy między Ehrlichem, Kolarem (Czechy) i Hagenauerem (Francja) wygrał łatwo Ehrlich. Zmierzył się on potem z mistrzem świata Barną, które mu uległ po ciężkiej walce w pięciu setach. Barna w wywiadzie powiedział, że faworyzował odrazu Ehrlicha i tylko szczytowa forma Kolara lub wyjątkowo szczęśliwa defenzywa Hagenauera mogły doprowadzić do porażki Polaka.

Schmeling ma dosyć Ameryki.

BERLIN, 30. 3. Tel. wł. Schmelingowi znudziły się targi amerykańskie o mistrzostwo świata. Postanowił on zaszachować bussinessmenów amerykańskich, wysłał do Barcelony swego przyjaciela — Rolaufa — i podpisał z Paolinem kontrakt na mecz w dniu 30 czerwca, w stadjonie pocztowym w Berlinie. Schmelingowi ciąży, jak wiadomo, bardzo remis, przyznany mu przez sędziów za drugi mecz z drwalem baskijskim.

Zobaczymy, co zrobi Ameryka bez Schmelinga.

BERLIN, 31.3. — Tel. wł. — W Hagen odbyły się eliminacje przed obozem olimpijskim. W wadze lekkiej Schnedes pokonał Bienerta, a Nuernberg — Freya. W wadze półśredniej Murach wygrał z Mellinem przez k. o., a Radomski ,Schalke) z Letnerem.

Wyścig do słońca.

6-etapowy wyścig do słońca, Paryż — Nicea, zakończył się zwycięstwem Rene Vietto, rewelacyjnego wspinacza ubiegłego Tour de France, który wykazał teraz, że i na równinach jest wielką klasą. Vietto nie wybijał się na etapach, starał się tylko przetrzymać mordercze tempo, przekraczające czasami 40 km. na godz. W drugim etapie usadowił się na czele i wytrwał do końca, choć nie wygrał ani jednego etapu. Od trzeciego odcinka począwszy kolejność pierwszych trzech miejsc się nie zmieniła.

Trzeci etap St. Etienne — Avignon wygrał Puppo, dystansując kolegów o 2 minuty, czwarty etap Avignon—Marsylja na finiszu — Louviot, w szóstym etapie Cannes — Nicea (145 km.) triumfował Speicher w 3:42:12 przed Verwaeckem. Ci dwaj kolarze zdystansowali przeciwników o przeszło 2 minuty. Trzeci był Lesueur, siódmy Vietto.

W ogólnej klasyfikacji 1) Vietto 35:24:14, 2) Belg Dignef 35:24:31, 3) Francuz Lesueur (nowa wielkość, też specjalista od wspinaczek) 35:26:41, 4) Francuz Level 35:34:47, 5) Butafocchi, 6) Le Grevez.

W wyścigu tym startował Polak Wrzeciono, zajmując dalekie miejsce.

Ostatnie podrygi narciarstwa.

ZURYCH, 31. 3. el. wł. Na nowej skoczni Jaman w Caux zwyciężył Birger Ruud 229,2 przed Reidarem Andersenem 227.5, 3) Szwajcar Marcel Raymond 218.4, 4) Szwajcar Kleger 214.7, 5) Soerensen 213. Ruud skoczył 59 m., Andersen 57 m. Slalom wygrał Soerensen.

„Wiosenny" zjazd w Arosie wygrał Niemiec dr. Vetter, piąty w slalomie za Zoggiem, Schlaterem, Lantschnerem, Pragerem, i trzeci w zjeździe, za Stammem i Schmidem.

Holandja bije Belgję w piłkarstwie.

AMSTERDAM, 31. 3. Tel. wł. Doroczny mecz Holandja — Belgja, rozegrany wobec 35.000 widzów, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Holendrów. Belgowie, mimo porażki, grali dobrze i, zwłaszcza w pierwszej połowie, byli groźni. Prawa strona ataku de Vries — Voorhoof — Mondele była wręcz doskonała, lewa strona zato fatalna. — Lewy obrońca Paverick i bramkarz Vadju byli jasnemi punktami drużyny, pomoc zato była słaba. Belgowie atakowali i szybko i płynnie; Voorhoof i Mondele zdobyli po bramce Jeszcze przed przerwą Langendaal uzyskuje bramkę dla Holendrów. Po przerwie gra jest równa, poczem Holendrzy dochodzą do głosu; w 15 min. środek ataku Backhuys wyrównuje. Ten sam gracz, dzięki pomcoy swych sąsiadów van Gelderna i van Heela, zdobywa jeszcze dwie bramki.

Boisko było w dobrym stanie, choć deszcz padał od wielu dni, gdyż przykryte było słomą.

Austrja gorsza nawet od Paryża.

PARYŻ, 31. 3. Tel. wł. Nie pomogło nawet heroiczne odnowienie drużyny przez Meisla, sięgnięcie do rezerw, które tak dobrze grały w Livornie z Włochami. Paryż, któremu daleko do reprezentacji Francji, pokonał Wiedeń, — jednoznaczny z Austrją, w stosunku 2:1 (2:1). Bohaterem drużyny francuskiej był 21-letni Pierre Herpin, który jeszcze przed paroma tygodniami grał w maleńkim klubie w Normandji; strzelił on obie bramki. W „Parku Książąt" zebrało się znów 35.000 widzów.

Gorzkiej pigułki paryskiej nie osłodzi fakt pobicia w Wiedniu Bratysławy w stosunku 6:2.

Puhar Davisa zawodowców.

AMSTERDAM. 31.3. Tel. wł. — Rozgrywki o puhar Bonnardela, puharu Davisa zawodowców, rozpoczęły się meczem Francja — Holandja, wygranym przez Francuzów w stosunku 3:2. Plaa, Estrabeau pokonali van Hemmes, Goedraad 6:06, 27:5. Plaa wygrał nadto oba single, Estrabeau oba przegrał. W drugim półfinale strefy europejskiej walczy Anglja z Irlandją. W finale strefy amerykańskiej Niemcy z U. S. A.

Trochę piłkarstwa.

PARYŻ. 31.3 Tel. wł. W Marsylji reprezentacja południowo - wschodniej Francji pokonała reprezentację południowo-zachodnich Niemiec i Badenji w stosunku 3:1. Jedyną bramkę dla Niemiec strzelił słynny skrzydłowy Fath. W barwach Francji grało cały szereg internacjonałów, m. in. naturalizowany Jugosłowianin Beck, strzelec dwu bramek.

W Miluzie FC Milhouse zremisował z Vienną 2:2.

BERLIN., 31.3. Tel. wł. W. Halle Bayern (Monachjum) pokonał Wacker 2:1. Krumm strzelił obie bramki. Mistrzem Nadrenii środkowej, ostatnim z mistrzów okręgowych Niemiec został V. f. L. Benrath.

Szepan grać będzie w barwach Schalke 04 już 7 kwietnia, na meczu o mistrzostwo Niemiec ze Szczecińskim K. S.

Nieco piłkarstwa.

ANTWERPJA. 31.3. Tel. wł. Ostatnia impreza na welodromie zimowym przyniosła ponowne zwycięstwo Scherensa przed Richterem i Gerardinem. W meczu Omnium triumfował Pijnenburg przed Haemerlynckiem. Richardem i Buysse Mecz za motorami wygrał Ronsse przed Metzem, Blanc Garinem i Manera.

ZURYCH, 31. 3. Tel. wł. Kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Szwajcarii wygrał Hartman (21 km. w 1:11:54) przed Belgiem Pedrolim.

KOLNJA, 31. 3. Tel. wł. Znany z wyścigu Berlin — Warszawa Wirtz wygrał wyścig szosowy 126 km. w czasie 3:43:31 przed Hochkepplerem i Schornem. Na torze triumfował Richter, 2) Steffes, 3) Gerardin, 4) Scherens, 5) Oszmella, 6) Engel, 7) Falk Hansen, 8) Michard.

Omal nie sensacja w hokeju lodowym.

AMSTERDAM, 31. 3. Tel. wł. Hokej holenderski robi ogromne postępy, czego dowiódł na meczu z iNmecami, przegrawszy coprawda 1:4, ale po równej grze. Bramki dla Niemców strzelili: Jaenecke, Kuhn (2) i samobójcza, dla Holendrów, w ostatniej tercji, Dupont.

Arsenal wciąż prowadzi.

LONDYN, 30. 3. Tel. wł. W mistrzostwie ligi angielskiej Arsenal wygrał z Aston Villą 3:1 i kroczy na czele tabeli mając 48 pkt. Jego najgroźniejszy rywal Sunderland pobił Leeds 3:0 i ma o jeden punkt mniej. W półfinałach ligi szkockiej Hamilton pobił Aberdeen 2:1, a mecz Glasgow Rangers — Hearts of Midlothians dał wynik 1:1.

Z krainy pardessów i Makabjady

Tel Aviv, w marcu.

Pachnie tu w powietrzu Makabiadą. Palestyńscy sportowcy urządzili już nawet „próbę sił" w postaci hucznego pochodu przez miasto z orkiestrami.

Lecz poznajmy właściwą pracę przygotowawczą. Jest ona zogniskowana w dwu miejscach. Allenby 63 — to sztab techniczny. Budynki targów Lewantyńskich — to mózgownica sportowa Makabjady.

Tu w wielkich dwu szopach rozstawia się zawodników, układa plany, jednem słowem robi wszystko, co ma jakiś związek ze zbliżającemi się Igrzyskami. Wszystko to przygotowuje kilka maszynistek i kilkudziesięciu urzędników ze znanym w Polsce Alufem na czele.

Wychodząc ze sztabu Makabjady chcąc nie chcąc musimy wpaść na nowowybudowany stadjon. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykończony z pięknemi trybunami, obliczonemi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okolony doskonałą bieżnią i wspaniałem boiskiem.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Dawidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensację wywołał fakt, zerwania umowy o rozegranie meczu piłkarskiego w przeddzień Makabjady — między Hapoelem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyła swój protest, gdyż nie dopuściła ona Hapoelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastrój dla nich jest mocno nieżyczliwy. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycyj, a repr. z Polski musiała znów płacić i to aż 250 funtów!

Tel Aviv dawno nie pamięta takiego zjazdu turystów, jak teraz. O wolnych pokojach w hotelach mowy niema. Doszło do tego, że dla prezesa Makabi w Polsce, dr. Rozmaryna nie można było znaleźć pomieszczenia! Dopiero starania wpływowych osobistości, zażegnały ten przykry dysonans.

Kwatery naszych zawodników są natomiast komfortowe, położone tuż nad morzem, niedaleko stadjonu. Mam wrażenie, że nigdy jeszcze Makabeusze polscy w tak wytwornych hotelach nie mieszkali...

Czy wpłynie to dodatnio na ich wyniki, przekonamy się w dniach najbliższych.

Aleksander Aleksandrowicz.

„Rennweger Sportvereinigung", znany amatorski zespół Wiednia, przyjeżdża w okresie Świąt Wielkiej Nocy na Górny Śląsk, gdzie rozegra 6 spotkań: w Katowicach z Dębem i Dianą, w Nowej Wsi z Wawelem, w Szopienicach z repr. tejże gminy. Pozatem w projekcie są występy wiedeńczyków w Sosnowcu i Bielsku. (hr.).

Obóz dla sędziów bokserskich, który się miał odbyć w Poznaniu wobec małej ilości zgłoszeń nie dojdzie do skutku; wobec tego dla ujednostajnienia systemu sędziowania w całej Polsce odbędą się w całym szeregu miast referaty p. Bielewicza na temat nowych przepisów FIBA.

Co odwołano...

Łódź, 31.III.35 r. — Nieoficjalna dotąd wiadomość o odwołaniu międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Austrja, który miał się odbyć w Łodzi, wywołała w tutejszych kołach bokserskich przykre wrażenie i wzmogła antagonizm do PZB. Jeszcze w niedzielę delegaci PZB, którzy bawili na finałach mistrzostw, zapewniali, że PZB gwoli utrzymania dobrych stosunków z okręgami zrezygnuje nawet z ewentualnych dochodów, a w każdym bądź razie pójdzie na duże ustępstwa. Jutro ŁOZB wystosuje do PZB demarche w tej sprawie.

Wrocław odwołał międzymiastowy mecz bokserski z Łodzią, przewidziany na dzień 5 maja r. b., podając,że termin ten jest zajęty przez konkurencje mistrzowskie i proponuje ze swej strony termin jesienny. Faktycznej przyczyny odmowy doszukiwać się należy raczej w zupełnie słabej formie Niemców i braku zezwolenia związku państwowego.

Kierownictwo sekcji bokserskiej Warty nie przyjęło zaproszenia na ponowny wyjazd do Niemiec, żywiąc uzasadnioną obawę, że pięściarze jej po ciężkich walkach mistrzowskich nie będą w pełni formy w niecałe dwa tygodnie po mistrzostwach. Również nie odpowiadały Warcie proponowane warunki finansowe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Zasłużony Sportowiec", Rzeszów. Za uwagi dziękujemy. Korespondenta oddawna mamy.

P. Nach. Szulklaper, Baranowicze. Dziękujemy, korespondenta mamy.

P. Konst. Skaw. Częstochowa. Przepraszamy za zwłokę. Adm. wyśle 3-go.

P. K. Chyla, Warszawa. Marty (Am.) 2,06 i Nambu (Jap.) 798.

„Lekkoatleta", Bielsko. Opisy tych stylów znajdzie Pan w podręcznikach lekkiej atletyki — nawet polskich.

Rezerwy ligowe stolicy górą!

Inauguracją mistrzostw kl. A były dwa spotkania sobotnie. Czarni pokonali Znicz 1:0, bramkę zdobył Nusbaum, sędzia p. Haselbusch (dawny skrzydłowy Warszawianki). Legja — Barkochba 9:0. Bramki strzelili: Skrzypczak (3), Nokas i Grzbiela po 2, Jakubowski i Leonardziak po jednej.

WYNIKI NIEDZIELNE

Warszawianka — PZL 5:1 (3:1)

W barwach Warszawianki wystąpił na lewej pomocy nowopozyskany Polak węgierski Jordan, który grał w Krakowie w reprezentacji Budapesztu. Jordan okazał się cennym nabptkiem: ma dobre podania i gra przytomnie.

Warszawianka wystąpiła w składzie: Siadak, Zarzycki, Krysiński, Sochan, Hahn, Jordan, Piliszek, Święcki, Kotkowski, Prosator, Wieczorek.

Bramkarz PZL Błędowski w zetknięciu się z Prosatorem został kontuzjowany. Bramki dla Warszawianki strzelili: Święcki i Prosator po 2, oraz Piliszek, dla PZL — Baraszewski. Sędziował p. Krukowski.

Polonja — Orkan 7:2 (3:0)

Polonja wystąpiła wzmocniona ligowcami w składzie: Korniejewski, Bułanow, Bojarski, Seichter, Jelski, Rudzik, Wróbel, Sowiński, Strzeżek, Herisch, Bułanow II.

Mecz ten był pokazem ładnej gry Bułanowa I-go, który powrócił już zupełnie do formy.

W Orkanie na wyróżnienie zasługuje bramkarz Detko, Jung i Ogrodziński. Bramki dla Polonji strzelili: Bułanow III, Sowiński, Strzeżek po 2 i Wróbel jedną, dla Orkanu Kosiński i samobójcza. Sędziował dobrze p. Bergtal.

A. Z. S. — Bzura 5:1 (3:1)

Bzura, która poza dobrą kondycją grała słabo, była zaskoczona świetną grą akademików, którzy grali krótkiemi, ale szybkiemi podaniami.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje: Izydorzak, Stańczuk i Malewski. Bramki dla AZS strzelili: StańczukII, Izydorzak po 2 i Zarzycki, dla Bzury — Gąsior.

Skoda — Świt 4:1 (2:1)

Skoda wystąpiła w starym garnturze, a mianowicie: Brzostek, Molęda, Zieliński, Napiórkowski, Polak, Zaranek, Marjan, Baryła, Górski, Berwid, Gajcy, z debiutantem Zielińskim w obronie.

W zespole fabrycznym na plan pierwszy wybili się Napiórkowski, Baryła i Marjan.

Świt wystąpił bez Wiktorzaka, Poncyljusza i Łysakowskiego, którzy „zbuntowali" się przeciwko kierownictwu.

Bramki dla Skody strzelili: Gajcy, Marja, Baryła i Berwid, dla Świtu Wroński.

KPW Orzeł — PWATT 2:0 (1:0)

PWATT wystąpił w osłabionym składzie bez Tomasiewicza i kontuzjowanego bramkarza Bryla, którego zastąpił obrońca Koliński. Gra słaba. Bramki dla Orła strzelili: Walentynowicz II i Walentynowicz III.

Skra — Elektryczność 2:1

Dogrywka 17-minutowa przyniosła wynik bezbramkowy, wobec tego stan tego meczu brzmi tak jak w pierwszej kolejce mistrzostw 2:1. W meczu towarzyskim wygrała Skra 4:0 (1:0). Wyróżnili się w Skrze Lasek i Wybrański. Bramki strzelili: Lasek (2), Smosarski II i Kempiński.

Drukarz — Hapoel 4:0 (2:0)

Mecz brzydki, na niskim poziomie. Drukarz był agresywniejszy i szybszy. Bramki strzelili: Dijas, Wydrzyński, Dąbrowski, Pastecki po jednej. Sędziował p. Wiśniewski.

Gwiazda — Marymont 5:0: Mecz piłkarski dwu eks-mistrzów stolicy odbył się w sobotę i przyniósł wysokie zwycięstwo druż. żydowskiej. Marymont grał słabo i co gorsza — brutalnie. Ze zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Cukrowicz, Goldberg I i Szulzinger w napadzie. Bramki strzelili: Szulzinger (2), Freiman, Feinbaum i jedna samobójcza. Sędziował dobrze p. Aleksander Pichelski.

Polonja warszawska zdobyła 3-ch nowych graczy z IFC Katowice. Są nimi Kurt Biniok, Ernhold Boniok i Kulla, którzy obecnie odbywają powinność wojskową w Warszawie.

Wymieniona trójka podpisała już zgłoszenia do Polonji i oczekuje na zatwierdzenie przez wyższe władze piłkarskie.

Legja zamierzała sprowadzić na Święta Wielkiej Nocy Union Oberschoeneneide z Berlina. Wobec jednak wygórowanego żądania (Niemcy chcą dostać 1350 mar. niem. za jeden mecz, gdy Polacy otrzymali w Berlinie tę samą sumę za dwa mecze), zrezygnowała z tej oferty i prawdopodobnie wogóle nie rozegra w czasie świąt meczu.

W obozie treningowym na Śląsku, prowadzonym przez trenera Otto zwraca uwagę brak graczy ligowego Ruchu. Wygląda to bardzo dziwnie, gdyż Otto ma właśnie trenować graczy, kandydujacych do reprezentacji. Sądzimy, że PZPN wyjaśni tę sprawę.

Pychowski, znany obrońca Wisły nie grał przeciwko Legji, gdyż jest chory.

Kluz, napastnik Resovii, otrzymał już zwolnienie ze swego macierzystego klubu i zgłosił przystąpienie do Pogoni.

W paragrafach...

PZLA rozwiązał Lwowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, mianując równocześnie z urzędu „zarząd komisaryczny" złożony z pięciu osób, w składzie pp.: Chiger, Kuchar Wł. Onderka, Rzepka i Wislocki. Nowy zarząd komisaryczny zajmie się w najbliższych dniach zwołaniem Walnego Zgromadzenia LOZLA, a następnie opracuje program zawodów na najbliższą przyszłość.

Polski Zw. Bokserski zdyskwalifikował dożywotnio p. Stefana Kościelskiego z Bydgoszczy (nie należy go identyfikować z b. kpt. sport. P. Z. B. p. Leonem Kościelskim) za usiłowane kaperowanie bokserów śląskich dla klubu fabrycznego Leo w Bydgoszczy.

Szczególny powód do obrazy znalazł sobie przewodniczący komisji statutowej PZTK, p. Radwański, który podał się do dymisji. Rezygnacja ta stoi w ścisłym związku z opracowaniem nowego statutu naszej naczelnej magistratury kolarskiej. Statut został pod kierownictwem p. Radwańskiego podczas jego nieobecności poddany korekcie przez adwokata, co poprzedni autor uznał za dyshonor i zgłosił dymisję.

Obawiamy się, że teraz obrazi się znów p. mecenas...

Pierwsze kroki Kusocińskiego

po szczęśliwym powrocie z odpoczynku w Italji

W sobotę w południe powrócił do Warszawy Janusz Kusociński i odrazu posypały się wiadomości o nim. Prezes Warszawianki płk. Goebel „na szczęście" jest chory i Kusociński nie omieszkał złożyć mu wizyty. Tu rozgadał się na dobre, a okruchy tej rozmowy dotarły do nas. Dotarły zresztą wraz z pogłoską, że wizyta owa jest początkiem idylicznych stosunków z Warszawianką i że zakończy się powrotem Kusocińskiego na łono macierzystego klubu.

Przez siedem tygodni pobytu we Włoszech Kusociński trenował, trenował i... nudził się. Nudę te usiłowali coprawda przerwać dziennikarze włoscy, którzy szybko odkryli jego incognito w Palermo i gdy po dwu i pół tygodniach Kusociński pojechał do Rzymu, został on skrzętnie, wbrew własnej woli, polecony dziennikom stolicy Włoch. Naskutek ujawnienia incognita nie pozostawiły Kusocińskiego w spokoju kluby włoskie, które nie omieszkały ułatwiać mu pracy na każdym kroku.

Kusociński czuje się obecnie bardzo dobrze i wbew plotkom, które dotarły do Warszawy, noga mu absolutnie nie dolega.

Kusociński złożył w niedzielę wizytę lekkoatletom stolicy na zawodach organizowanych w CIWF. Doszło tu do sensacyjnego pojednania między nim, a Petkiewiczem. Po raz pierwszy od czasu pamiętnej kłótni, która zakończyła się utratą praw amatorskich przez Petkiewicza. Kusociński zamienił parę słów ze swym ongiś tak groźnym rywalem. Pośredniczył w tem znany biegacz, obecnie referent prasowy WOZLA, przyjaciel obu rywali, p. Feliks Żuber.

Bokserzy I. K. P.

biją Pabjanice 9:5

ŁÓDŹ, 31.3. — Tel. wł. — Bokserzy IKP bawili dziś w Pabjanicach. Osłabiony skład łodzian wystarczył do zwycięstwa nad Kruszenderem.

Wynik spotkania w 7 wagach brzmi 9:5 dla IKP. W wadze muszej Bartniak (IKP) zwyciężył na punkty Witkowskiego, w koguciej Sikarski (IKP) zdobył punkty na Rychterze, w piórkowej Bagrowski (IKP) walczył na remis z Kubiakiem, w wadze lekkiej najlepszy pięściarz Pabjanic Osieja wygrał walkę z Gołębiowskim, w wadze półśredniej Durkowski i Kilański powtórzyli finał mistrzowski. Zwycięstwo punktowe zdobył Durkowski. W wadze mieszanej półśredni Jeziorek (KE) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z cięższym ale debiutującym Garstką. W wadze średniej Chmielewski i Krawczyk powtórzyli również finał mistrzowski sprzed tygodnia. Swą drugą setkę walk rozpoczął Chmielewski taksamo, jak zakończył pierwszą: wygrał w drugiej rundzie przez techniczny k. o.

Sędziował w ringu p. Czernik. Sala kina miejskiego nie była pełna, co jest swego rodzaju niespodzianką.

Łódź, 31. III. 35 r. Tel. wł. — Bokserskie mistrzostwa Łodzi zakłóca spokój poniedziałkowego posiedzenia Wydziału Sportowego ŁOZB. Cały szereg niejasnych spraw, związanych z wagą i losowaniem, poddanych będzie szczegółowemu badaniu. Również sprawa Kłodasa i kierownictwa sekcji Wimy, będzie ostatecznie wyjaśniona. Na tem posiedzeniu Wydział Sportowy przystąpi do montowania drużynowego turnieju młodzików o puhar im. ś.p. prezesa Ottona Landecka.

Bokserskie mistrzostwa Łodzi zostały zweryfikowane. Zapowiedziany protest przeciwko ważności mistrzostw dotąd nie wpłynął, a więc już jest nieaktualny. Postawienie takiego wniosku na walne zgromadzenie ŁOZB, wobec przesądzenia kwestji nie jest również spodziewane.

„Dwuustniki" sięgają po tytuł pierwszeństwa

NAJSTARSZYM i NAJWIĘKSZYM zarazem wynalazkiem w dziedzinie gilziarstwa jest Patent Nr. 6563, który znalazł w kraju jak i zagranicą: Francji, Austrji i Niemczech **jaknajwyższe uznanie.**

Od chwili pojawienia się tego wynalazku nastąpiła nowa era w przemyśle gilzowym.

Z tego to wynalazku dumnie wywodzą się niezastąpione **gilzy „Dwuustniki"**, które w zwycięskim pochodzie zdobywają uznanie wśród najszerszych mas palaczy.

Mości panowie z nami zgoda!

Piłkarze wileńscy likwidują długotrwały spór

WILNO, 31.3. — Tel. wł. — W Wilnie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Wileńskiego OZPN, które miało ostatecznie załatwić szereg nieporozumień, wynikłych w czasie walnego zebrania z dn. 20 stycznia. Wybrany wówczas zarząd musiał podać się do dymisji, wobec niemożności nawiązania kontaktu ze wszystkiemi klubami. Wobec tego PZPN wyznaczył termin nadzwyczajnego walnego zebrania, wysyłając ze swej strony delegata mjr. Kaciukiewicza.

Zebranie było naogół spokojne. Piłkarze częściowo doszli do porozumienia już przedtem. Nieporozumienie wynikło w czasie przyznawania głosów klubom i w czasie demagogicznych i mało zrozumiałych przemówień delegata Hapoelu.

Zebranie zagaił red. Nieciecki, przewodniczył Welman.

Wybrano zarząd następujący: prezes inż. Falkowski, wiceprezes Jaksa, drugi wiceprezes por. Dziurzyński, sekretarz Wierzbicki, skarbnik Koch, kapitan sportowy por. Pawłowicz, członkowie zarządu: Moskwa, Biernacki, Bajbakow i dr. Rom. Do komisji gier i dyscypliny wybrano: Zamejcia, Babicza, Gąsiorka, Słupskiego, Mielkina i Adamskiego.

Pozatem postanowiono zwrócić się do PZPN o przysłanie do Wilna trenera na dwa miesiące, o przyznanie subwencji, o dołożenie starań, by powracająca z Warszawy reprezentacja Łotwy rozegrała w Wilnie mecz z reprezentacją miasta, oraz o przydzielenie czterech miejsc graczom wileńskim na kursie treningowym. Nadto przez aklamację nadano prof. Weyssenhofowi tytuł członka honorowego.

Praca ma być rozpoczęta od podstaw z tem, że baczna uwaga zwrócona będzie na kluby prowincjonalne.

Dyr. P.U.W.F., płk. Kiliński

rozmawia z delegatami związku dziennikarzy

W ub. sobotę dyr. P. U. W. F. pułk. dypl. Kiliński, odbył konferencję z przedstawicielami Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. red. W. Sikorskim i J. Grabowskim.

Pułk. Kiliński odniósł się niezwykle życzliwie do dezyderatów polskiej zrzeszonej prasy sportowej, przyczem za punkt wyjściowy do dalszych wzajemnych stosunków uznano uchwały ideowe zjazdu Z. D. S. R. P. w Katowicach z r. 1933-go.

Pozatem dyr. P. U. W. F. zakomunikował delegatom Związku, że Urząd przeznacza w roku bieżącym stypendjum w sumie 2.000 zł. na wyjazd jednego z dziennikarzy polskich na studja zagranicę. Do stypendjum tego może kandydować każdy dziennikarz zrzeszony w Z. D. S. R. P., przyczem ostatecznego wyboru kandydata na wniosek Związku dokona dyr. P. U. W. F.

Prócz tego w dążeniu do podniesienia poziomu polskiej prasy sportowej P. U. W. F. ustanowi nagrodę pieniężną za pracę na polu publicystyki sportowej. Opracowanie regulaminu tej nagrody P. U. W. F. powierzył Z. D. S. R. P.

Dalszym tematem konferencji były sprawy ewentualnego uzyskania zniżek kolejowych, udostępnienia prasie zwiedzania terenów i objektów sportowych, wreszcie pomocy P. U. W. F. przy uzyskiwaniu paszportów zagranicznych. Taksamo P. U. W. F. obiecał ewentualną pomoc, aby legitymacje związkowe, ostemplowane przez miasto danego okręgu, dawały dziennikarzom zrzeszonym prawo wstępu na wszelkie imprezy sportowe w całej Polsce.

KATOWICE. 31.3. — Tel. wł. — W Siemianowicach przy złych warunkach atmosferycznych i terenowych odbyły się w niedzielę biegi naprzełaj o mistrzostwo Śląska. W biegu senjorów na 6 klm. zwyciężył Orłowski (Pogoń Katowice) w czasie 21:01 sek., 2) Stokłosiński (Strzelec Bielsko), 3) Hartlik (Stadjon Chorzów).

W biegu pań na 1.500 mtr.: 1) Kielbieżanka 8:37,3 sek. 2) Pszczykówna. 3) Moczkówna — wszystkie z Pogoni katowickiej. Bieg juniorów na 2.000 mtr.: 1) Linke (Sokół Katowice) 8:59 s., 2) Urbańczyk (Sokół Siemianowice). 3) Chnyrek (Stadjon Chorzów).

KATOWICE. 31.3. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się finały mistrzostw bokserskich Związku Strzeleckiego.

Tytuły mistrzowskie w kolejności wag zdobyli: Fojk, Krawczyk, Fielbier, Suchan, Macoszek, Rusiecki, Kowaczek, Uherek.

Czterech pięściarzy śląskich wyruszyło z Rybnika piechotą na bokserskie mistrzostwa Polski do Poznania (blisko 400 km.). Wśród nich jest Kolonko, nowy wicemistrz Śląska, brat znanego pięściarza Wawelu krakowskiego.

Międzymiastowy mecz pięściarski Śląsk — Lwów, odbędzie się definitywnie w dniu 12-go maja w aKtowicach.

Remis Cracovii

z Pogonią--Katowice

Kraków, 31.III. — Tel. wł. — Cracovia — Pogoń (Katowice 1:1 (0:1). — Ostatnie spotkanie treningowe rozegrała Cracovia również z zespołem śląskim; tym razem ujrzeliśmy wreszcie na boisku Mysiaka, który w tym roku pauzował zupełnie. Pomimo wzmocnionego składu Cracovia nie zdołała wygrać spotkania. Do przerwy szybcy Ślązacy czuli się lepiej od przeciwnika na ośnieżonem boisku i lekko przeważali, uzyskując prowadzenie ze strzału Pazurka. Po pauzie Cracovia zawładnęła boiskiem, zdołała jednak tylko wyrównać ze strzału Szeligi.

Drużyny wystąpiły w składach. Cracovia: Szumiec; Lasota, Pająk; Bialik, Chróściński, Mysiak; Zieliński I, Malczyk, Zieliński II, Szeliga, Kisieliński. — Pogoń: Paluch; Lesiok, Walla; Gawliczek, Nys, Grossmann; Mendecki, Pazurek IV, Pośpiech, Frankini, Gawliczek II. Sędzia p. Cenzor.

Kraków, 31.III. — Tel. wł. — W dzisiejszych zawodach piłkarskich o mistrzostwo klasy A uzyskano następujące wyniki: Podgórze — Tarnovia 1:0 (0:0). Podgórze zwyciężyło z rzutu karnego w ostatniej minucie. Zwierzyniecki — Krowodrza 2:0 (0:0), Nadwiślan — Korona 4:2 (2:2), Wisła I B— Garbarnia I B 3:2 (1:1).

Wielkie hallo -- o nic

Bezpodstawna próba stworzenia zatargu między P.K.Ol. i P.Z.L.A.

Część prasy stołecznej podniosła wielki alarm, że P. K. Ol. potraktował po macoszemu Związek Lekkoatletyczny przy organizowaniu obozów przedolimpijskich. W związku z tem od jednego z członków P. K. Ol. otrzymaliśmy poniższe oświetlenie tego incydentu.

*

Zaledwie P. K. Ol. ujawnił swoje postanowienie odnośnie tworzenia drużyn olimpijskich, mających Związkom ułatwić pracę przygotowawczą do wystąpienia na arenie olimpijskiej, a już — starodawnym, pięknym, polskim obyczajem — gruchnęła wieść, że jeden ze Związków, mianowicie P. Z. L. A., mający w P. K. Ol. aż trzech przedstawicieli, zakłada veto i że szereg innych Związków uważa pominięcie ich za oczywistą krzywdę.

Według wieści tej P. Z. L. A. rzekomo chciał mieć drużynę o przeszło 100 proc. liczniejszą, bo liczącą zamiast 14 aż 30 — 35 zawodników, a ponadto „zamierzał" sformować ją dopiero w lipcu, a nie zaraz, jak tego żąda P. K. Ol.

Wolno oczywiście każdemu Związkowi mieć inne poglądy niż P. K. Ol. Ale każdy ma też prawo ew. kontrpropozycje zgłosić bądź przez delegata, bądź bezpośrednio. Niestety w danym wypadku P. Z. L. A., a raczej prawdopodobnie któryś z członków jego zarządu, obrał drogę mniej tym razem odpowiednią — kampanję prasową.

Droga taka może prowadzić do celu tylko wtedy, gdy zna się dokładnie całą sprawę i miarodajne zdanie obu zainteresowanych czynników, a przedewszystkiem gdy... ma się słuszność. Pozatem momentem niezwykle ważnym jest autorytet osoby, która kampanję taką wszczyna, oraz sposób podejścia do tematu. W sprawie powyższej przy wszystkich tych elementach należałoby postawić, niestety, wielki znak zapytania.

Notabene dziś, kiedy wkroczyliśmy wreszcie w erę współpracy i nadzoru Państwa nad sportem, oraz subordynacji organizacyjnej, podobne jątrzenie w sprawach de facto nieistniejących jest precedensem, który należy bezwzględnie potępić.

Wszystkie ważniejsze pociągnięcia P. K. Ol. robione są w porozumieniu z P. U. W. F., to też niech nikt nie liczy na to, że wojując z ul. Wiejską może liczyć na poparcie ul. Myśliwieckiej, czy odwrotnie. Do tego trzeba dodać, że P. K. Ol. posiada niemal nieograniczone prawa, nadane mu przez Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych w r. 1933-im. Prawa te zdobył, bo w r. 1932-gim wykazał, że umie ściśle kalkulować i trafnie przewidywać.

Zresztą w rzeczywistości fakty są zupełnie odmienne od owej wzmianki prasowej weszącej niezdrową, a szkodliwą sensację. Osobiste zetknięcie się prezesa P. K. Ol. pułk. dypl. Glabisza z prezesem P. Z. L. A. inż. Znajdowskim wyjaśniło, że P. Z. L. A., jako taki, nie ma nic wspólnego z ową kampanją prasową i żadnego „veto" nie zgłasza. Miał tylko pewne wątpliwości natury pieniężnej i organizacyjnej, usunięte w międzyczasie przez P. K. Ol., z których ktoś niedyskretny, a nie ścisły zrobił „rokosz".

A teraz kilka słów jak wygląda sedno tego nieistniejącego sporu?

1) P. K. Ol. żąda natychmiastowego wyznaczenia kandydatów do drużyny olimpijskiej. Dlaczego teraz, a nie w pełni sezonu? Dlatego, by jaknajprędzej wprowadzić ład i skład, dyscyplinę i planowość do prac przygotowawczych.

Odkładanie utworzenia drużyn równałoby się marnowaniu czasu. Nie to jest najważniejsze, by wybór kandydatów był w stu procentach trafny. Wtawienie do drużyny nowych ludzi, względnie usuwanie początkowo zakwalifikowanych zawsze będzie możliwe, zwłaszcza, że w trakcie sezonu zajdą niewątpliwie zmiany formy.

Niemcy, Włosi i Austrjacy utworzyli swe drużyny już kilka miesięcy temu, nie czekając na sezon.

A my na co mamy czekać? Toć na początku sezonu w r. 1936-ym będziemy w analogicznej sytuacji jak obecnie. Do tego dochodzi, że zwłoka w utworzeniu jednej drużyny osłabiłaby wrażenie ogólne uroczystego ślubowania i dałaby asumpt do podobnych żądań innych Związków, jak P. Z. P. N., P. Z. T. W., czy P. Z. J., które również sezon dopiero rozpoczynają.

2) Drużyna lekkoatletyczna jest narazie słabsza liczebnie niż piłkarska, bokserska i wioślarska, liczy zaledwie 14 zawodników i 4 zawodniczki, gdy P. Z. L. A. chce zorganizować obóz dla 30 — 35 zawodników. Domorosły krytyk krzyczy: Skandal!

Ależ drogi panie — obóz obozem, a drużyna drużyną! Nikt nie zamierza przeszkadzać P. Z. L. A. w jego niewątpliwie celowych zamierzeniach. Najmniej P. K. Ol. i P. U. W. F., które przecież organizowały zawody „szukamy olimpijczyków" przedewszystkiem w lekkiej atletyce. To też obie te instytucje niewątpliwie pomogą P. Z. L. A. finansowo przy montowaniu obozu.

Trzeba jednak pamiętać o tem, że do obozu wolno i trzeba brać młode, niewyrobione i niewypróbowane talenty, natomiast do drużyny olimpijskiej mogą trafić tylko zawodnicy dojrzali, bliscy poziomu istotnie olimpijskiego.

O ile w piłkarstwie, wioślarce czy boksie przesunięcia w formie są bardzo częste i szybkie, i dlatego trudno dziś powiedzieć, kto będzie za rok lepszy, o tyle w lekkiej atletyce każdy zawodnik jest na centymetr czy ułamek sekundy wymierzony i „cudów niema".

Pozatem trzeba brać pod uwagę daleko większą możliwość okaleczeń w piłkarstwie i boksie, oraz przewidywać konieczność robienia kombinacyj części drużyn czy osad w piłkarstwie względnie wioślarstwie, gdy w lekkiej atletyce decydować może tylko indywidualna wartość zawodnika.

Dlatego tamte grupy muszą być a limine liczniejsze (później się zmniejszą), gdy lekkoatletyczna może być zwiększona, gdy wyniki się poprawią. Zresztą narazie, naszem zdaniem, lekka atletyka nie ma nawet 14-tu pełnowartościowych kandydatów.

3) Utworzono tylko 9 drużyn. Utworzy się dalsze, gdy tylko w danych gałęziach sportu zawodnicy osiągną wyniki choćby w przybliżeniu „olimpijskie". Narazie ich niema.

Tyle na temat wyjaśnień, tyczących się bezpodstawnej kampanji przeciwko P. K. Ol.

O tem wszystkiem trzeba było wiedzieć, nim się zaczęło siać zamęt w chwili, gdy wszystkie, zarówno społeczne jak państwowe czynniki w sporcie wydostają się na wspólny, szeroki gościniec, mający doprowadzić sport polski do lepszej przyszłości.

Kage.

Łada, czołowy sprinter Polonji (Warszawa) przeniósł się do Legji. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty „Łucznika" prof. Wittiga.

„Niezapomniany" człowiek

P. Kankovsky każe pamiętać o sobie

P. Kankovsky, szef boksu węgierskiego, wyrabia sobie w naszej opinji sportowej coraz to gorszą „markę". Jest bodaj rzeczą notorycznie ustaloną, że wszystkie imprezy uzależnione od niego kończą się jakimś skandalem, lub w podobny sposób zostają przerwane.

Właśnie o czemś takiem chcemy mówić niżej. W roku 1933-im znany automobilista p. Szwarcstein ofiarował puhar wędrowny na mecz Budapeszt — Warszawa. Spotkanie odbyło się u nas, przyniosło wynik 8:8 (nawiasem mówiąc „zrobiony" przez p. K.) i zapowiedź rewanżu w Budapeszcie w 1934 roku.

Czas upłynął, a W.O.Z.B., nie mogąc doczekać się inicjatywy ze strony Węgrów, upomniał się o dotrzymanie umowy. Milczenie. Poszedł więc list od P.Z.B. i dopiero na to p. Kankovsky raczył odpowiedzieć: Żałuję bardzo, ale Budapeszt nie posiada dostatecznie dużej sali, aby zorganizować mecz z Warszawą!

Tłumaczenie to jest naiwne. Wszyscy pamiętamy przecież, że właśnie w stolicy Węgier odbyły się w r. ub. mistrzostwa Europy, a sala cyrkowa nie spaliła się od tej pory. Poprostu ma tu miejsce chęć t. zw. „wymigania się" od przyjętych zobowiązań.

Week-end w sporcie zagranicznym

1300 m. slalomu.

Zastrzeżenia fachowców międzynarodowych co do dekadencji zjazdu i slalomu prędzej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać, znalazły oddźwięk. Na Marmolacie, chlubie Dolomitów, zorganizowano zawody, łączące elementy biegu zjazdowego i slalomu. Różnica wzniesień wynosiła 1300 m., na trasie ustawiono 130 bramek. Szusy przerywano serją bramek, których pokonanie wymagało skończonej techniki. Eksperyment udał się w zupełności.

Zjazd z Marmolaty zmuszał do rozwijania szybkości 60—70 km. na godzinę, do zademonstrowania perfekcji technicznej i był jednocześnie wspaniałem widowiskiem. To też bieg ten może być wydarzeniem epokowem w dziejach zjazdu.

Naturalnie wielu zawodników padło ofiarą regulaminu: albo traktowało konkurencję jako slalom i jechało za wolno, albo ją okbieg zjazdowy i przepuszczało bramki i włoski olimpijczyk Pariani, który miał najlepszy czas 5:02, należał do grupy drugiej, został zdyskwalifikowany. Zwyciężył Valle 6:21. Niemiec Steger 8:15,9. Znana zawodniczka holenderska Schimmelpeninck była czwarta — 8,39,6. Angielka Sherer — piąta 9:43.

Narciarskie mistrzostwa słowiańskie.

Mistrzostwa słowiańskie, przerwane w styczniu spowodu śnieżyc, zostały dokończone w niedzielę. Polska jak wiadomo, w tych zawodach nie startowała.

Zwyciężyła Czechosłowacja 1473 p., przed Jugosławją 1421 pkt. W skokach do kombinacji triufował Vrana przed Bartonem, Simunkiem i Kadavym — (wszystko Czesi); w skokach otwartych Steinmüller (38 m., najdłuższy skok dnia), przed Vraną, Simunkiem i Bartonem.

Klęska hokeja szwajcarskiego.

EHC Davos, jednoznaczny niemal z reprezentacją Szwajcarji, przegrał w Paryżu z teamem miasta wzmocnionym Kanadyjczykami, w stosunku 0:6 (0:2, 0:2, 0:2). Gra była chwilami ospała, a chwilami wprost brutalna.— Szwajcarzy grają jeszcze parę meczów w Londynie.

LEGENDA ARNE BORGA ROZWIANA!

Ostatni z wielkich rekordów pływackich, uznawanych za ostatnie słowo sportu, został pobity: po Weismuellerze przyszła kolej na Arne Borga i na jego fantastyczny wynik z mistrzostw Europy w Bologni, na 1500 mtr. atakowany bezskutecznie przez Japończyków. Rekord padł w Ameryce: Jack Medica przepłynął w Cambridge (stan (Massachussets) 1500 mtr. w 18:59,3, lepiej od Szweda o całe 8 sek.

Nowy rekord den Ouden.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przepłynęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanki Knight o całe 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. — 1:06 i 200 m. — 2:28.6.

Cartonnet równy Tarisowi.

Po wielu próbach kapryśnego pływaka francuskiego Cartonneta, któremu znudziły się sukcesy w stylu klasycznym, tak że przerzucił się na crawla, nareszcie udało mu się wykazać i tu swą klasę. W basenie dancingu paryskiego, Lido, osiągnął on na 100 m. 59,8, wyrównując rekord Francji Tarisa.

STREATHAM TRIUMFUJE

Puhar hokejowy Europy został zakończony; w ostatnim meczu Streatham,w którego barwach gra Austrjak Trautenberg, zremisował z Richmond Hawks 2:2 i zdobył ostatecznie cenne trofeum mając 9 pkt., wobec 7 pkt. Francais Volants, 5 pkt. Richmondu i 3 pkt. Wembley Lions.

EDER NIE DO POBICIA

Gustaw Eder, mistrz Europy wagi półśredniej, nie może znaleźć pogromcy. Nawet doskonały pięściarz angielski wagi średniej Sexton został przez niego pobity pewnie na punkty.

WŁOSCY KRÓLOWIE SZERMIERKI

Doroczny turniej szpadowy w Nicei o puhar Gautier — Vignal wygrali Włosi. Sensacją było drugie miejsce Belgji, która pobiła Francję w stosunku 11:5. Niemcy przegrali wszystkie spotkania nie zdobywając więcej niż 4 pkt. Włosi wystąpili w składzie Agostini: Ragno, Cornaggia, Riccardi.

Wturnieju indywidualnym zwyciężyli Włosi Battaglia i Mangiarotti; 3) Francuz Gaudin.

Tilden znów w Europie.

10 czerwca cyrk Tildena opuszcza Amerykę. Wielomiesięczne tournee rozciągnie się na całą Europę, obejmując nawet Rosję sowiecką.

5-ciogodzinne zawody

otwierają sezon lekkoatletyczny stolicy

Gdyby to wszystko nie trwało bezmała pięć godzin, uznać trzebaby było otwarcie sezonu lekkoatletycznego W. O. Z. L. A. na terenach CIWF za imprezę bezwzględnie udaną. Ale organizatorzy wyszli widocznie w ciągu zimy z wprawy i nie mogli sobie dać rady z wyjątkową ilością zgłoszonych a marznących zawodników i zawodniczek. Zwłaszcza zawodniczek. W niektórych konkurencjach, jak np rzucie kulą, przeprowadzić trzeba było półfinały. Zauważyliśmy też na starcie cały szereg nowych twarzy, co nastraja optymistycznie do przyszłości kobiecej lekkiej atletyki stołecznej.

Bardzo korzystnie zaprezentowali się też lekkoatleci Warszawianki, demonstrując spory rezerwuar utalentowanych a przytem młodych zawodników i zawodniczek.

Licznie stawiła się też Legja, dysponująca bardzo dobrym materjałem, jak również i Grażyna. Cennym nabytkiem AZS okazała się Segnówna.

Wyniki nie stały na zbyt wysokim poziomie, co tłomaczyć należy zarówno przejmującem zimnem, jak i niezbyt budującym stanem bieżni. W hali była ona za twarda, na powietrzu — rzutnia i skocznia rozmiękłe. Doskonale wypadł Lokajski w oszczepie.

Bieg naprzełaj wygrał jak było do przewidzenia Noji, bez większego wysiłku. Na nierównym terenie lasku Bielańskiego trudno było osądzić, czy zrobił on większe postępy. Zdaje się jednak, że tak.

Wyniki techniczne: 50 m. panie: 1) Segna (AZS) 7.1, 2) Obenkowska (W) 7.4. 3) Kałużyna (Gr.), 4) Sadowska (W.) Skok wdal: 1) Wenclówna (Skra) 4.60, 2) Segna (AZS) 453, 3) Kałużyna 444. Dysk: Rapińska (Gr.) 31.02, 2) Kaflińska (W.) 26.92, 3) Chrzanowska (Gr.) 24.31. Kula: 1) Rapińska (Gr.) 10.38, 2) Sawicka (Skra) 9.24, 3) Kaflińska 8.46. Skok wwyż: 1) Wenclówna 130, 2) Kałużyna 125, 3) Słowinkówna (Gr.) 125. 4×60 m.: 1) Warszawianka 36.25, 2) Skra 38.2.

Panowie: 100 m. kl. A.: Krawczyk (L.) 11.5, 2) Galicki (CIWF) 11.7, 3) Sulikowski (L.), 4) Uszyński, 5) Szczerbicki, 6) Łukasiewicz; kl. B.: 1) Onderek (L.) 11.4, 2) Orszagh (W) 11.6, 3) Downarowicz (L.) 11.8, 1000 m. kl. B.: Zembrzuski (AKS) 2:57, 2) Waygand (W.) 2:57.8, 3) Kunckiewicz (W.) 2:59.3. 80 m. płotki: 1) Lokajski (W.) 13, 2) Sulikowski (L.) 13.1 3) Ketz (W.) 13.3. Dysk: 1) Czerniawski (Skra) 33.99, 2) Mank (W.) 33.30. 3) Miller 33.21. Oszczep: Lokajski 61.50, 2) Hanke (PKS) 51.55, 3) Marciniak (W.) 44.49. Kula: Zieleniewski (AZS) 11.74, 2) Mank 11.69, 3) Aluchna 11.50. Skok wdal: Galicki (CIWF) 6.50, 2) Szczerbicki (L.) 6.34, 3) Hanske (PKS) 6.31; skok wwyż Lokajski 170, 2) Łopuszyński (AKS) 170, 3) Maciukiewicz (W.) 1.65. Skoku o tyczce nie mogli się już zawodnicy doczekać.

Bieg naprzełaj o nagrodę zarządu miejskiego m. st. Warszawy wygrał startujący poza konkursem Noji, przebywając trasę około 5 km. na terenach CIWF i lasku bielańskiego w 15:52, prowadząc od samego startu przed Karczewskim (W.) 15:57.9, 2) Wiśniewski (W.) 16:14, 3) Rosicki (A. K. S.), dalej Lisowski (Skra), Przybyłko (Skra), Milcz (PKS), Zak. — Drużynowo odniosła zwycięstwo Warszawianka 127 pkt. przed AKS 61 pkt., Skrą 43 pkt., Legją 30 pkt., PKS 20 p.

Mimo zakazu P. Z. L. A., wzgl. Federacji Międzynarodowej, Petkiewicz nie wyrzekł się planu zorganizowania w Warszawie swego meczu z Nurmim. Oczywiście odbyłby się on poza amatorskiemi ramami sportowemi. Termin — czerwcowy.

Pierwszy obóz olimpijski P. Z. L. A. rozpocznie się w C. I. W. F. na Bielanach, nie jak było przewidziane 12-go lecz dopiero około 25-go kwietnia.

Związek lekkoatletyczny pragnie zgrupować na obozie oprócz 14-tu zawodników, mających nosić zaszczytne miano kandydatów olimpijskich, około 10-ciu zastępców, oraz 6 — 8 młodych talentów, odkrytych w czasie zeszłorocznej akcji „szukamy olimpijczyka".

W ten sposób P. Z. L. A. z jednej strony otwiera możliwości jaknajlepszej opieki i treningu dla lekkoatletów, którzy nie będą początkowo wcieleni do drużyny kandydatów olimpijskich, a z drugiej — zabezpiecza sobie przyszłość, dając możność zaznajomienia się z racjonalną zaprawą przyszłym swym kadrom.

Czas trwania obozu przewidziany jest na okres 5-ciu tygodni.

W krytej pływalni katowickiej odbyły się zawody pomiędzy zespołem Śląska Opolskiego — S. V. Friesen z Zabrza i drużynowym mistrzem Polski, katowickim E. K. S.

W ogólnej punktacji zwyciężył EKS w stosunku 6:4. Na program zawodów złożyły się 4 biegi sztafetowe, z których EKS wygrał 2, oraz mecz waterpolowy, który zadecydował o wygranej katowiczan, przyniósł bowiem wynik 8:5 (3:3), oczywiście dla EKS; bramki zdobyli Karliczek (4), Rother (3), Schwan (1). Organizacja zawodów b. sprawna.

LWÓW, 31.3. — Tel. wł. We Lwowie odbyły się dzisiaj mistrzostwa bokserskie Zw. Strzeleckiego okręgu lwowskiego. Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli: Bernaś, Dobrzański, Przysiężny, Derżecki, Strassberger, Krynicki, Jerzyk i Rzymkowski.

LUBLIN, 31.3. — Tel. wł. — Zawody bokserskie P. K. S. — K. S. Plage Laśkiewicz wygrał P. K. S. 14:2. W ostatniej walce doszło do awantury, zawodnik drużyny Plage Laśkiewicz, Ratke, otrzymawszy ostrzeżenie od sędziego ringowego Gizy za nieprzepisową walkę, spoliczkował sędziego. Na sali powstała nieopisana wrzawa, zawody zostały przerwane.

TORUŃ, 31.3. — Tel. wł. — W Grudziądzu odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Pepege a inowrocławską Goplanią. Zwyciężyła Goplania 2:1 (1:0).

W Bydgoszczy Polonia pokonała T. K. S. 2:1 (1:0).

Gdańsk 4 -- Warszawa 1

Porażka naszych piłkarzy-robotników

GDAŃSK, 31.3. — Tel. wł. — Międzymiastowy mecz piłkarski reprezentacyj robotniczych Gdańsk—Warszawa, rozegrany na boisku Gedanji zakończył się zwycięstwem Gdańska w stosunku 4:1 (2:1). Mecz ten zgromadził rekordową ilość publiczności, bo 9.000 osób.

Przed samym meczem odbyła się defilada robotników sportowców gdańskich. Reprezentację Warszawy w imieniu Gdańska powitał p. Splitt, odpowiedział w imieniu stolicy generalny sekretarz ZRSS p. dr. Jerzy Michałowicz.

Gdańszczanie mieli wybitną przewagę i przez cały czas meczu górowali wyraźnie nad osłabioną reprezentacją Warszawy. Najmocniejszy punktem zwycięzców była obrona. W reprezentacji Warszawy całkowicie zawiódł atak oraz obrona, która ciągle kiksowała.

Honorowy punkt dla Warszawy zdobył lewy łącznik Świadkiewicz z karnego.

WILNO, 31.3. — Tel. wł. — Zorganizowano w Wilnie pierwszy w tym sezonie bieg naprzełaj. Wobec tego, że w ostatnich dniach spadł dość obfity śnieg, na starcie stanęło tylko 8 zawodników. Zwyciężył poza konkursem Kazimierski z Ogniska w czasie 13:17.6 przed Kulinkowskim (AZS), któremu przyznano oficjalnie pierwsze miejsce. Kazimierski znajduje się w doskonałej formie; pokonał on wszystkich przeciwników z łatwością.

ŁÓDŹ, 31.3. — Tel. wł. — W programie niedzieli piłkarskiej Łodzi zwracały uwagę dwa spotkania mistrzowskie. Leader tabeli Union Touring po ciężkim meczu ze Strzeleckim K. S. uratował punkt, mecz bowiem, po zmiennych sytuacjach zakończył się bezbramkowo. ŁTSG natomiast, grając nad wyraz pechowo, pokonał rezerwę ŁKS w stosunku 3:0, choć sytuacyj do zdobycia bramek było bez liku. Bramki dla białoczarnych zdobyli Królewiecki i Voigt (2).

W meczu towarzyskim ligowy ŁKS rozgromił TUR w stosunku 13:0. Na tle słabego zupełnie przeciwnika ligowcy zaprezentowali się bardzo korzystnie. Łupem bramkowym podzielili się: Herbstreich (7 — w tem jedna z karnego), Król (2), Miller (2), Sowiak, Koczewski po jednej.

Wojskowy K. S. pokonał po marnej grzej osłabioną bardzo Makabi w stosunku 3:0, a w Pabjanicach Wima odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2 nad Kruschenderem, który, mimo licznej rezerwy, trzymał się dzielnie i prowadził nawet 2:0.

Amatorski liderem ligi śląskiej

Tajemnicza ucieczka dwu graczy Naprzodu

CHORZÓW, 31.3. — Tel. wł. — KS Chorzów — Amatorski KS 1:2 (0:1). AKS pokonał dzisiejszej niedzieli byłego leadera Ligi Śląskiej, fabryczny zespół Chorzowa, uzyskując prowadzenie w tabeli i potwierdzając swą rewelacyjną formę. Bohaterami meczu byli oczywiście pomocnicy AKS, przedewszystkiem środkowy Kuchta, który nie przesadzając, dorównywuje dziś napewno Kotlarczykowi! Kawka i Bęczkowski niedużo mu ustępują. Pozatem para obrońców Stolarczyk — Knas jest dzisiaj jedną z najlepszych na Śląsku.

Azotowcy naogół zawiedli. Znać na nich tournee lwowskie. Zwycięstwo gości uważać należy za zasłużone. Wszystkie formacje AKS pracowały bez zarzutu, do nich też należało 80% gry; gdyby AKS-owi chciano coś zarzucić, to chyba to, że atak za dużo kombinował, za mało strzelał. Pierwszą bramkę dla AKS zdobył Marschel, po zmianie wyrównał Langer, Urbański zaś ustalił wynik meczu. Interesujące te zawody prowadził wobec 3.000 widzów p. Gryc, b. dobrze.

Drugi mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej w Wełnowcu przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom. KS Orzeł — Czarni Chropaczów 3:1 (1:1). KS 06 zatriumfował niespodziewanie wysoko nad żywiecką Koszarawą 7:0 (2:9).

W Lipinach miał się odbyć czwarty skolei mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Naprzodem a zespołem Dębu. Spotkanie powyższe zostało w ostatniej chwili na prośbę KS Naprzód przez wydział gier przesunięte na dzień 5 maja. KS Dąb, który na powyższe przesunięcie terminu nie chciał się zgodzić, zamierza zaapelować nawet do PZPN. Jak się zza kulis dowiadujemy, mecz ten został podobno przełożny na skutek „interwencji" kapitana śląskiego OZPN p. Dyrdy, który jest zarazem członkiem Naprzodu. P. Dyrdę do powyższego wybiegu zmusiła podobno ucieczka dwóch najlepszych obecnie graczy wicemistrza, t. j. Teubera i Pieca II, którzy schronili się przed służbą wojskową na teren Śląska Opolskiego, gdzie mają zasilić szeregi FC Preussen (Zaborze).

W piłkarskich mistrzostwach klasy A uzyskano następujące wyniki: TS Słowian — KS Diana 8:0 (5:0), KS 24 Szopienice — 09 Mysłowice 2:0 (1:0), KS Ligocianka — Naprzód Katowice III 4:1 (1:0), Policyjny KS — Stadjon Mikołów 6:0 (4:0), Rożdzień (Szopienice) — KS Kościuszko 0:2 (0:2), Jedność (Michałkowice) — KS Brzeziny Śląskie 3:0 (w.o.).

W meczu przyjacielskim IFC uległ niespodziewanie TS 20 Bogucice 2:6 (1:0). Bramki zdobyli dla zespołu A-klasowego Kempa (3), Kubica (2) i Loska, dla FC — Herisch i Sosnica. Zawody prowadził p. Linke nienadzwyczajnie.

W meczu pięściarskim TS Naprzód Lipiny pokonał KS 27 Orzegów 12:2. Orzegowianie wystąpili w silnie osłabionym składzie.

Porażki por. Laskowskiego

sensacją mistrzostw szermierczych Armji

Tegoroczne szermiercze mistrzostwa Armji rozegrane w dniach 28—30 marca we Lwowie obesłały zarówno ośrodki silniejsze jak i mało znana prowincja oraz marynarka wojenna w rekordowej, nienotowanej dotąd jeszcze ilości uczestników: 52 oficerów i 40 podoficerów. Niewątpliwie jeszcze bardziej pocieszający od rekordowej ilości zgłoszeń jest fakt, że poziom ogólny wykazuje dość znaczny postęp.

W szpadzie oficerów, przy bardzo wyrównanym poziomie, nie obeszło się bez kilku niespodzianek. Największą sensacją była nierównomierna forma por. Laskowskiego — dotychczasowego mistrza w tej konkurencji. Por. Laskowskiemu w walkach finałowych dosłownie nic „nie wychodziło", tak, że w rezultacie poniósł kolejno pięć porażek, zajmując ostatecznie piąte miejsce. Miłą niespodziankę zgotował kpt. Amałowicz. W walkach finałowych potrafił wywalczyć zaszczytne trzecie miejsce zostawiając za sobą por. Koprowskiego i por. Laskowskiego. Mistrzostwo w szpadzie przypadło w udziale kpt. Szemplińskiemu, najbardziej wyrównanemu zawodnikowi, który zadziwiał świetną formą kondycyjną i w puli finałowej przegrał zaledwie jedną walkę. Pozatem dobry materjał na przyszłość przedstawiają por. Lewkow i por. Radzymiński.

W grupie podoficerów, klasa pierwsza reprezentuje wcale wysoki poziom, dosyć naogół wyrównany. Walki finałowe rozgrywano po trzykrotnych dogrywkach. Sensacją mistrzostw była doskonała forma kpr. Fokta, ucznia por. Laskowskiego.

Szabla oficerów zgromadziła na starcie niemal że w komplecie grupę olimpijską. Pierwsze miejsce zajął w znakomitej formie kpt. Dobrowolski. Górował on nad pozostałymi finalistami przedewszystkiem szybkością, dalej doskonałą orjentacją. W puli finałowej kpt. Dobrowolski nie przegrał ani jednej walki. Kpt. Segda przegrywając z kpt. Dobrowolskim 1:5, i z por. Laskowskim 1:5, uplasował się na miejscu drugiem. W przeciwieństwie do słabej formy w szpadzie, wykazał por. Laskowski znaczną poprawę w szabli, wysuwając się przed kpt. Szemplińskiego i por. Fryszczyna.

Druga klasa oficerska i podoficerska przedstawia już poziom znacznie niższy. Podoficerowie I klasy tworzą podobnie jak i w szpadzie grupę bardzo wyrównaną, na której czoło wybijają się plut. Taranda, sierż. Pieczyński i kpr. Fokt.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: Szpada oficerów I kl: 1) kpt. Szempliński (30 P. P.), 2) kpt. Małyszko (6 PAL), 3) kpt. Amałowicz (2 PAC), 4) por. Koprowski (CWK), 5) por. Laskowski (C.W.F.). Szpada oficerów II kl: 1) por. Kiezeweter (Szkoła Podch. Wł. Woj.), 2) por. Kmietowicz (13 Dak), 3) por. Tymiński (Mar. Woj.); szpada podoficerów I kl.: 1) kpr. Fokt (CIWF), 2) plut. Taranda (CIWF), 3) sierż. Pieczyński (Kor. Kad.), 4) wach. Gregorek (CIWF Grudziądz); szpada podoficerów II kl.: 1) sierż. Kozioł (2 Pułk. ul.), 2) plut. Adamoszek (Mar. Woj.), 3) sierż. Śliwa (CIWF).

Szabla oficerów I kl.: 1) kpt. Dobrowolski (21 P.P.), 2) kpt. Segda (1 dyon żand.), 3) por. Laskowski (CIWF), 4) kpt. Szempliński (30 P. P.), 5) por. Fryszczyn (12 Pal.); szabla oficerów II kl.: 1) por. Trzebuchowski (2 Pułk. ul.), 2) por. Boenisch (1 p. ar. pl.), 3) por. Kiezeweter (Szkoła Podch.), 4) pror. Spiechowicz; szabla podoficerów I kl.: 1) plut Taranda (CIWF), 2) sierż. Pieczyński (Kor. Kad.), 3) plut. Kurpiewski (CIWF), 4) wach. Gregorek (C.W.K. Grudziądz); szabla podoficerów II kl.: 1) plut. Adamoszek (Mar. Woj.), 2) sierż. Zieliński (2 Baon Sap.), 3) plut. Kuleczko (21 P. P.).

Zawodom nadano doskonałą oprawę. Organizacja była sprawna. Sędziowie bez zarzutu. Publiczności na finałach koło 1000 osób.

SPORT NA EMIGRACJI

Ruch pertraktuje z PZPN. we Francji w sprawie rozegrania dwu meczów z reprezentacją emigracji polskiej i dwu meczów z drużynami francuskiemi.

Warzecha, zawodowy bokser Polski, walczący we Francji, pokonał na punkty Belga Gilberta II.

Wisła weźmie udział w Międzynarodowym turnieju wielkanocnym w Luksemburgu. Konsul R. P. w Essen czyni starania, aby drużyna krakowska rozegrała też mecze z drużynami niemieckiemi w Westfalji.

Drużyna piłkarska Polsko-Amerykańska KS odniosła szóste z rzędu zwycięstwo, bijąc 4:0 drużynę włoską Rex, PAKS zajmuje drugie miejsce w Brooklyn Soccer League.

Krajewski, wbrew zapowiedziom, nie wziął udziału w „Wyścigu do słońca". Fabryka, w której farwach startuje, nie zgłosiła do tego biegu żadnego ze swych zawodników.

Zawody o mistrzostwo Polski panów klasy B mają się odbyć zgodnie z zarządzeniem P. Z. S. w dn. 6 i 17 kwietnia w Krakowie. Klub organizujący W. K. S. Wawel dotychczas milczy w tej sprawie. Trzeba będzie b. dużo dobrej woli ze strony kierowników sekcyj i klubów, aby na tak późno organizowane zawody zgłosiła się choć część zawodników. W porównaniu z b. dobra organizacja mistrzostw w roku ubiegłym przez A. Z. S. Poznań tegoroczne poczynania w sprawie mistrzostw młodzieży już w zaczątku rażą dużem zaniedbaniem.

Narciarze nie chcą zapomnieć o zimie

Jeszcze jedną „ostatnią" kombinację alpejską w Zakopanem wygrywa Schindler

ZAKOPANE, 30.3. — Tel. wł. — Dziś odbył się bieg zjazdowy o mistrzostwo Podhalańskiego Okręgu Narciarskiego, który zgromadził na starcie 31 zawodników, w tem czterech startujących poza konkursem, jako nienależących do Okręgu.

Wczoraj pod wieczór zaczął śnieg jeszcze gęściej sypać, tak że dziś rano mieliśmy w Zakopanem z pół metra, a w górach koło 1 metra świeżego puchu. Warunki zrobiły się takie, jak w styczniu lub lutym, z tą różnicą, że więcej było śniegu, niż podczas zimy kalendarzowej. Trasa biegu zjazdowego prowadziła prawie z samego szczytu Kopy Królowej, znanym wyrębem na Olczyska, gdzie dwie chorągiewki powstrzymywały od prostego szusa z samej góry, potem lasem i holwegiem aż do polany. Z ramienia NKZ znaczył trasę p. Paudyn.

Od samej góry śnieg był nośny aż gdzieś do polany, potem do mety, położonej wpoprzek holwegu, zawodnicy musieli się już odpychać kijkami. W lesie za polaną zawodnicy mogli jechać dowolnie, to też niektórzy prostowali sobie drogę prosto przez las, zyskując sporo na czasie. W górze było trochę mgły, a chwilami śnieg sypał tak gęsto, że na parę metrów nic widać nie było.

Kilku czołowych zawodników, np. Orlewicz, Schindler przejechało trasę bez żadnego upadku, co jednak świadczy, że śnieg nie był zbyt nośny. Mówili to i sami zawodnicy, którzy stwierdzili, że brakowało tego właściwego „gazu", który daje pieprzyk biegom zjazdowym. Dla wielu jednak śnieg był aż za nośny i wywrotek było sporo. Gnojek i Brach potłukli się nawet cokolwiek, jednak o własnych siłach zjechali w dół.

Na mecie zjawili się sędziowie i z 5 osób widzów, co nie świadczy dobrze o zainteresowaniu się biegami zjazdowemi wśród szerszych warstw publiczności.

Pierwsze miejsce obsadzili Orlewicz i Schindler, o pół sekundy gorszy od Orlewicza, który jest w dobrej formie, co zresztą pokazał już na poprzednich biegach. Schindler, od niedawna dopiero trenujący, zdążył się już znacznie podciągnąć, a nogi przestały go już boleć.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Orlewicz (Wisła) 1:58, 2) Schindler (W) 1:58,5, 3) Bochenek (W) 2:09,5, 4) Lipowski 2:11, 5) Zajonc Kar. (SNPTT) 2:18,5, 6) Jabłoński (SN) 2:23,5, 7) Juhas (SN) 2:24,5, 8) Lorek (SN) 2:26,5, 9) Marusarz Jan (SN) 2:28,5, 10) Chrobak (W) 2:30, 11) Wiślański (W) 2:31,5, 12) Pieliński (KPW) 2:35, 13) Mazur (W) 2:42, 14) Radkiewicz (SN) 2:55,5, 15) Bigosz (W) 2:58,5, 16) Kowalski (W) 2:59.

Nie startowali Czech Bronisław, który już wyjechał do Warszawy do CIWF, oraz Marusarz Stanisław, wskutek zakazu lekarza.

Sędziowali pp. Wagner, R. Bujak, R. Kulig i Zylberman.

ZAKOPANE, 31.3. Andrzej Marusarz, o którym donoszono, że zerwał ścięgno, jak się okazało, złamał nogę w stopie i będzie musiał dłuższy czas poleżeć w szpitalu.

ZAKOPANE, 31.3. — Tel. wł.— Dziś odbył się slalom do kombinacji alpejskiej o mistrzostwo IV Okręgu Podhalańskiego. Tym razem trasę wyznaczono szlakiem obecnie prawie zapomnianym, a znanym jeszcze dawniej z bohaterskich czasów narciarstwa polskiego, kiedy to uznawano tylko szusy, skąd się tylko dało: z Suchego Żlebu na Katalówki.

Organizatorzy mieli sporo pracy, by przetorować trasę w głębokim, świeżo spadłym śniegu. Wywiązali się jednak ze swego zadania dobrze. Trasa nie była zbyt twarda, w górnej partji śnieg był bardzo nośny, to też większość upadków i ominięcia bramek tam się właśnie zdarzało. Druga część trasy była łatwiejsza, śnieg cokolwiek mniej nośny.

Różnice w szybkości, jaką zawodnicy rozwijali, były spore nietylko dzięki technice, lecz również wskutek różnego smarowania. Jako dobrzy technicy wybijają się się na pierwszy plan Schindler, który mimo dwutygodniowego tylko treningu, jest w dobrej formie, potem Orlewicz, Bochenek, Zając, Lipowski, Jabłoński. Wśród młodszych było również kilku, którzy mają zadatki na dobrych zjazdowców.



CZOŁOWI ZJAZDOWCY ZAKOPANEGO
Od lewej: Zajonc, Schindler, Orlewicz, Bochenek.

Pierwszy startuje Orlewicz przejeżdżając trasę bez upadku, za nim Schindler, Bochenek, Lipowski, Zając, Jabłoński, wszyscy bez wywrotki. Następnie jedzie kilku, którzy w górnej partji „kropią się" i muszą wracać do opuszczonych bramek. Liczne brawa wywołuje młodziutki Zając, brat znanego zjazdowca.

Mija pierwsza serja, następuje dość spora przerwa, i zaczyna się serja druga.

Podchodzi do góry mocno rozgoryczony Bochenek, któremu sędziowie w pierwszym biegu nie wzięli czasu naskutek nieporozumienia między sędzią startowym, a sędzią na mecie. W rezultacie Bochenek nie zostaje sklasyfikowany, a byłby według obliczeń prywatnych zajął jedno z czterech pierwszych miejsc.

Podczas drugiej serji slalomu zawodnicy obeznani już z trasą, jadą ostrzej, tor jest też lepszy, przetarty. Z czołowych przewraca się w górze Lipowski, który traci drogie sekundy. W międzyczasie pogoda psuje się, zaczyna posypywać śnieg, jednak niewiele to już szkodzi.

Wyniki slalomu: 1) Zając 1:21.9, 2) Schindler 1:25.5, 3) Orlewicz 1:28.3, 4) Jabłoński 1:35.2, 5) Marusarz Jan 1:40, 6) Chrobak 1:41.5, 7) Pieliński 1:41.6, 8) Bigos 1:42, 9) Bobowski 1:49.2, 10) Orlik 1:49.8, 11) Juhas 1:53.6, 12) Jankowski 1:54.3, 13) Radkiewicz 2:00.7, 14) Lipowski 2:01.8, 15) Wiślański 2:02.

Wyniki biegu w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo IV Okręgu Podhalańskiego Narciarskiego: 1) Schindler 195.4 pkt., 2) Orlewicz 182.72, 3) Zając 185.25, 4) Jabłoński 168.22, 5) Marusarz Jan 161.38, 6) Chrobak 159.37, 7) Lipowski 157.35, 8) Pieliński 156.11, 9) Bobowski 150.43, 10) Bigos 146.98, 11) Wiślański 145.05, 12) Radkiewicz 139.58, 13) Jankowski 135.79, 14) Zuzaniak 124.44, 15) Dawidek Teodor 112.10.



TRENING OLIMPIJSKI KAJAKOWCOW NIEMIECKICH
na pięknym torze w Grünau, pod okiem ekspertów

Meldunki z terenu mistrzostw Polski

Cały Poznań żyje pod znakiem czekających go mistrzostw Polski w boksie. Wszystkie przygotowania są na ukończeniu, ostatnie zgłoszenia winny wpłynąć w ciągu poniedziałku.

Wszyscy zawodnicy zamieszkają w hotelu Monopol, gdzie mieści się również sekretarjat P. Z. B. Na dworcu w Poznaniu na reprezentacje poszczególnych okręgów oczekiwać będą delegaci P. O. Z. B. Okręg lwowski, krakowski i śląski: pp. Derda, Zapłatka i Łukaszewski. Okręgi: białostocki, łódzki, lubelski, warszawski i wileński pp. Suszczyński, Derda i Radomski. Okręg pomorski: pp. Bielewicz, Zapłatka i Leżohupski.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich w sposób następujący: przedboje w piątek o godz. 20, ćwierćfinały w sobotę o godz. 19, półfinały w niedzielę o godz. 12 i finały w niedzielę o godz. 19. Ważenie i badanie lekarskie zawodników odbędzie się w piątek w hotelu Monopol od godz. 17 do 18, losowanie tegoż dnia o godz. 18 w lokalu Polskiego Związku Bokserskiego, w obecności delegatów wszystkich okręgów. Kontrolne ważenie odbędzie się każdego dnia na półtorej, a najpóźniej na jedną godzinę przed rozpoczęciem walk.

Jako pierwszy nadesłał swe zgłoszenie Białystok, który przysyła Góreckiego w wadze muszej, Piotrowicza w piórkowej, Maja w lekkiej i Kuszniera w półśredniej.

Pierwszy zrezygnował w sobotę przedpołudniem Stanisławów, który w myśl uchwały rocznego walnego zebrania miał prawo do wysłania na koszt organizatorów dwu zawodników i kierownika.

Warszawa zgłosiła następujący zespół: w muszej Wieczorka (CWS) i mistrza Polski Czortka (Skoda). W koguciej Rotholca (Gwiazda), w piórkowej Polusa (Warszawianka) i mistrza Polski Forlańskiego (Warszawianka). W lekkiej Bąkowskiego, w półśredniej Dorobę II (Legja) i mistrza Polski Seweryniaka (Skoda). W średniej przyjeżdża Karpiński (CWS), w półciężkiej Doroba I (Legja) i w ciężkiej Mizerski (Legja).

Pomorze zgłosiło: Wyszeckiego (Gedanja), Krzemińskiego I (GKS), Kowalskiego (Zw. Strzelecki Grudziądz), Wieckiego (GKS), Biesa (Sokół Tczew), Sarnowskiego (Gedanja), Weznera (GKS) i Kuchnowskiego (Zw. Strzelecki Grudz.).

Lublin zgłosił następujących zawodników: w wadze koguciej Wojsławskiego, w piórkowej Bończoszka, w półśredniej Ceglarza, w średniej Urbana i w półciężkiej Baranowskiego.

Lwów: w muszej Nieprza, w koguciej Veita, w piórkowej Ackiermana, w lekkiej Bienenstocka, w półśredniej Biłeja, w średniej Leoniaka i w półciężkiej „Widdinga".

Wilno: w wadze muszej Sandlera (Żaks), w koguciej Krasnopiórowa (KPW), w piórkowej Szczypioraka (AZS), w lekkiej Orlicza (Śmigły) i w półciężkiej Wojtkiewicza (Śmigły).

Poznań: w muszej Sobkowiaka (W), w koguciej Wirskiego (W) i mistrza Polski Rogalskiego (W), w piórkowej Misiornego (HCP), w lekkiej Kajnara i mistrza Polski Sipińskiego (obaj Warta), w półśredniej Misiurewicza (Sok.), w średniej Lewandowskiego (Cuiavia) i mistrza Polski Majchrzyckiego, w półciężkiej Szymurę (W) i w ciężkiej Karpińskiego (W) oraz mistrza Polski Piłata (W).

Dotychczas nie przesłały imiennych zgłoszeń Śląsk i Kraków.

Nagrodę dla mistrza Polski w wadze średniej, w postaci puharu ufundował przewodniczący Wydz. Sp. Sędziowskich ŁOZB p. Wodzisławski.

Łódź, 31.III.35 r. Tel. wł. — Bokserska reprezentacja Łodzi na mistrzostwa Polski wyjeżdża w piątek rano pod kierownictwem wiceprezesa związku inż. Wolczyńskiego i kpt. zw. Konarzewskiego. Zgodnie z naszemi przewidywaniami Krenc pozostaje w domu choćby ze względu na niezadawalający stan kontuzji nogi, i Łódź, w wadze ciężkiej nie będzie reprezentowana. Skład Łodzi w kolejności wag jest następujący: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski (wszyscy IKP) i Kraszewski (KE). Począwszy od poniedziałku waga całej siódemki będzie ściśle kontrolowana.

KRÓLEWIEC, 31.3. Rozegrany w Królewcu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Pomorza a reprezentacją Prus Wschodnich zakończył się porażka Pomorza w stosunku 5:11.

Doskonała forma Lelewskiego
w meczu Warszawianka -- Stella 9:7

Do wczorajszego meczu bokserskiego ze Stellą, Warszawianka, która przegrała w Gnieźnie 6:10, wystąpiła z mocnem postanowieniem rehabilitacji; oglądaliśmy sporo animuszu i dobrych chęci, z poziomem boksu było nieco gorzej. Pokazano nam właściwie tylko dwuch pięściarzy, znajdującego się w doskonałej formie: Polusa, oraz utalentowanego Lelewskiego ze Stelli.

Lelewski jest pięściarzem, który zasługuje, aby się nim bliżej zainteresować (co zresztą uczynił Billy Smith, będący na meczu). Jest to bezsprzecznie nieprzeciętny talent pięściarski. Wielkopolanin rozporządza nieposlednią siłą fizyczną, wskutek czego każdy jego cios jest groźny. Zupełnie dobra technika, ciosy z obu rąk, poparte grą całego korpusu i nóg, przytomność umysłu, szybki refleks — oto zalety Lelewskiego.

Gniezno pokazało nam, niestety, również antytalenty bokserskie, jak Karczmarka I (S.) i Bielaka (S.), zawodników, którym się zdaje, że boks polega jedynie na sile fizycznej.

Na drużynie Warszawianki znać bezwzględnie prace Stamma. Zademonstrowała nam ona pełną ósemkę — co jest już wielkim postępem. Przeciętny poziom w kategorjach niższych zadawalniający, ale w wagach wyższych bardzo niski.

W muszej Stencel (S.), walcząc bez temperamentu, wypunktował Barana (W.), dzięki dobrym ciosom prostym z lewej.

W koguciej Raźniewski (W.) wygrał ze słabym technicznie Bledzińskim (S.).

W piórkowej Polus bawił się ze słabiutkim, ale ambitnym Płacheckim (S.). W ostatniej rundzie Polus wyraźnie się oszczędzał, aby nie narazić się na kontuzję przed Poznaniem. W lekkiej Zbierski (W.) wygrał wysoko z Karczmarkiem I (S.).

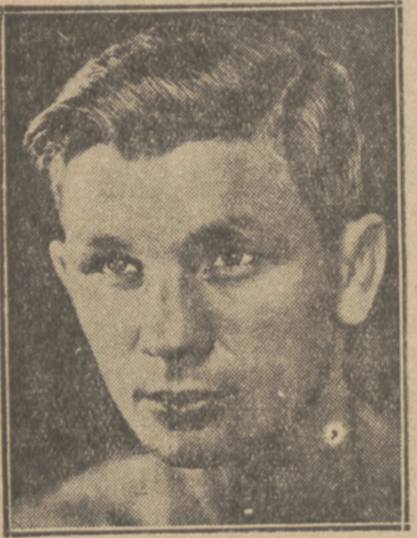
W półśredniej Lelewski (S.) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Dziubińskim (W.).

W półciężkiej Nabe (W.) wygrał z trudem z olbrzymem Ścitkowskim (S.).

W ciężkiej Pawłowski (S.) i Stankiewicz (W.) zremisowali. Zwycięstwo jednak należało się Stankiewiczowi, który był szybszy i agresywniejszy.

Wygrała Warszawianka 9:7. Mecz tradycyjnie rozpoczął się z dużem opóźnieniem. Forlański nie wziął udziału spowodu lekkiej kontuzji ręki, a Brzóska niedomagał na nogę.

W średniej prymitywny Bielak (S.) fuksem wygrał z lepszym technicznie Zielińskim (W.). Walka została przerwana naskutek pęknięcia skóry stylu głowy u Zielińskiego.



VILDA JAKS
czołowy bokser czeski doczekał się zaszczytu, że będzie challengerem mistrza świata Thila.



PO ZWYCIĘSTWIE NAD BELLAKIEM
na mistrzostwie świata w Londynie, Ehrlich odpoczywa w towarzystwie naszego korespondenta p. Jakimowicza



HOLDEN (ANGLJA)
po raz 3-ci z rzędu wygrał bieg naprzełaj „sześciu narodów".



BASEBALL, NARODOWY SPORT AMERYKI
Pierwszy z lewej, to sędzia, który pilnuje prawidłowości zagrania.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI